Nr. 21.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 27.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 26 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 stycznia.

Z polityki Ameryki.

Ostatni poszyt paryzkiéj „Revue des deux mondes“ zawiera nader ciekawy artykuł znanego francuzkiego publicysty p. de Varigny o polityce p. Blaine i „kongresie trzech Ameryk.“

Autor kreśli nasamprzód ciekawy portret „amerykańskiego Bismarcka“, przedstawiając go jako nader zręcznego parlamentarnego taktyka i agitatora wyborczego. Kampania, którą poprowadził p. Blaine przeciw ekspezydentowi Clevelandowi — niezrównane pochwytanie w matnią niefortunnego posła angielskiego sir Lionela Sackville — dowcipne zużycie listów jego jako broni przeciw demokratycznemu stronnictwu — wszystko to były prawdziwe arcydzieła sztuki polityki stronniczéj.

Ale pierwszy minister prezydenta Harrisona jest czem więcéj niż znakomitym naczelnikiem stronnictwa. Zakreślił on sobie szeroki program polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj — a programu tego trzyma się z niezłomną wytrwałością — popartą niezwykłą znajomością natury ludzkiéj i ustroju społeczeństw amerykańskich.

P. Blaine stawił sobie za cel urzeczywistnienie federacyi „trzech Ameryk“ pod naczelnem kierownictwem Stanów Zjednoczonych, jako państwem najludniejszém, najbogatszém i najpotężniejszém w całéj téj olbrzymiéj lidze liczącéj 150 milionów mieszkańców — rozrzuconych na 41 milionach kilometrów kwadratowych ziem po większéj części jaknajurodzajniejszych.

Program ministra amerykańskiego dąży daléj do tego, aby zamknąć całą Amerykę zupełnie dla europejskiéj produkcyi a otworzyć w ten sposób szerokie drogi zbytu dla produkcyi Stanów Zjednoczonych — które z konieczności z roku na rok zyskiwałyby targ coraz to obszerniejszy, zbogacałyby się prawie bez wysiłków — absorbowałyby złoto i srebro Meksyku, Boliwii, Peru, Kostaryki i Wenezueli — fabrykując dla wszystkich i sprzedając wszystkim Następstwami dalszemi urzeczywistnienia olbrzymich tych projektów byłaby ruina finansowa Anglii i zubożenie Europy, niezdolnéj walczyć przeciw nadmiernym amerykańskim taryfom celnym. Stany Zjednoczone stałyby się państwem nadającém ton w świecie handlowym. Nowy Jork byłby natenczas pierwszym portem świata, a targiem finansowym całéj Ameryki. Nowy świat uwolniony od wszelkich wpływów starego świata począłby przyciągać do siebie wszelkie znaczniejsze siły robocze ponętą wysokich opłat — ziem sprzedawanych za bezcen — instytucyi dających jak największą wolność; emigracya do Ameryki zdwoiłaby jeszcze siłę prądu, a w końcu punkt ciężkości cywilizacyi ludzkiéj przeniesionymby został ze starego kontynentu do nowego.

P. Blaine zwołując w dniu 2 października r. z. „kongres trzech Ameryk“ do Waszyngtonu, począł niejako kłaść pierwsze podwaliny gmachu, który z czasem ma stanąć za jego inicyatywą. W mowie zagajającéj posiedzenia kongresu, p. Blaine uniknął wszelkich przenośni, emfazy i frazesów — a przemawiał do przekonania słuchaczów jedynie tylko faktami, statystyką i liczbami. Aby wykazać delegatom, jakich to cudów w ciągu jednego wieku dokazały Stany Zjednoczone — jakich cudów dokazaćby mogły nierównie już szybciéj inne państwa amerykańskie za poparciem i pod przewodnictwem największéj ze rzeczypospolitych — pan Blaine zaprosił ich na dłuższą podróż ku zwiedzaniu ekonomicznego i społecznego położenia w Stanach. Na cele podróży téj zbiorowéj kongres zawotował 125,000 dolarów — ale wszystkie większe miasta Stanów Zjednoczonych, uważają sobie za obowiązek i zaszczyt, aby bezpłatnie mogły podejmować delegatów kongresu.

Kompanie linii kolejowych pobudowały dla nich książęce pociągi — a nigdy jeszcze w Ameryce nie widziano takiego zbytku i przepychu, jak ten który rozwiną Stany podczas podróży delegatów kongresu.

Na przyszłem posiedzeniu kongresu trzech Ameryk mają być wentylowane najdrażliwsze kwestye polityki zewnętrznéj. Tymczasem zaś p. Blaine stara się o pomnożenie i zaostrzenie trudności jakie istnieją w dyplomatycznych stosunkach Ameryki i Europy. Kwestye Kuby i Kanady, które to terytorya coraz to natarczywiéj dla siebie windykować poczynają Stany Zjednoczone, następnie sprawa posiadania wysp Sandwich, kwestya rybołóstwa w Nowéj Fundlandyi — zatoki Hudsona i bafińskiéj — morza Linkolna aż do przylądka cap Hornu — wszystkie te kwestye dziś już na ostrzu stawiać poczyna „Bismarck amerykański“ a kongres z pewnością pochwali prędzéj czy późniéj zasadniczą jego teoryą — że „Ameryka należy tylko do Amerykanów.“

Telegramy.

Berlin, 24 stycznia. Tutejszy poseł brazylijski otrzymał od ministra finansów w Rio de Janeiro następującą depeszę:

„Wczoraj założono tu wielki instytut emisyi obligacyi państwowych, pod firmą *banku Zjednoczonych Stanów Brazylii* z kapitałem zakładowym 200,000 contos reis (400 milionów marek). Kapitał ten podpisano w przeciągu 4 godzin.“

Paryż, 24 stycznia. Deputowany p. Martineau wyzwał na pojedynek Boulangera za zniewagę wyrządzoną mu w depeszy publikowanéj przez eksjenerała.

Paryż, 24 stycznia. W Izbie deputowanych zapytywał p. Breteuil ministra spraw zewnętrznych, p. Spullera w sprawie położenia wyrobionego przez protektorat Włoch nad Etyopią, Zapytujący pragnie dowiedzieć się, czy rząd francuzki otrzymał już urzędowe doniesienie o traktacie zawartym przez Włochy i państwo etyopijskie. Minister spraw zewnętrznych odpowiedział, że Włochy wprawdzie rządowi francuzskiemu doniosły o zawarciu traktatu — ale treści saméj traktatu dotychczas jeszcze nie zakomunikowały. — Rząd oczekuje więc odnośnego komunikatu, aby rozebrać go następnie na radzie ministrów. Deputowany Lockroy wyraża życzenie, aby sformułowano w formie interpelacyi zapytanie p. Breteuil. Na wniosek ministra Spullera odroczono debatę na czas bliżéj nieznaczony.

Paryż, 24 stycznia. Na wczorajsze walne zebranie frakcyi prawicy stawiło się tylko 60 członków Izby deputowanych. Uchwalono utworzenie biura stronnictwa, złożonego z 14 członków — nie uradzono jednak niczego co do postawy politycznéj, jaką na przyszłość ma przybrać stronnictwo. P. Pion, przywódzca tak zw. konstytucyjnéj prawicy, oświadczył na zgromadzeniu — że reprezentuje on frakcyą opinii konserwatywnéj, nie będącéj ani monarchiczną ani bonapartystyczną. Następnie obrano p. Piona przewodniczącym obrad. Prócz tego utworzono tajny komitet mający polecenie stworzenia dyrektywy dla politycznego kierunku prawicy. W parlamentarnych kołach uważają wczorajsze walne zgromadzenie za nieudane.

W kołach deputowanych coraz to więcéj mówią o widocznie rosnącéj opozycyi przeciw ministrowi spraw zagranicznych p. Spullerowi. Między przeciwnikami jego mają się znajdować: deputowany p. Ribot i wiceprezydent Izby, p. Kazimierz Perier, o których blizkiem wejściu do gabinetu głoszą już ogólnie.

Londyn, 24 stycznia. Adwokat p. Newton, obwiniony wraz z towarzyszami o to, że dopomagał oskarżonym w znanéj sprawie Clevelanda do chronienia się przed władzą sądową, dzisiaj przekazany został trybunałowi karnemu, który go tymczasowo za kaucyą puścił na wolność.

Londyn, 24 stycznia. Według depeszy biura Reutera z Lorenzo-Marques, ukończono już aż do samych granic Transwalii linią kolejową, która kraj ten połączy ze zatoką Delagoa.

Wiedeń, 24 stycznia. „Polit. Korr.“ otrzymuje ze Zofii wiadomość, przeczącą stanowczo pogłoskom jakoby między prezydentem gabinetu bułgarskiego, p. Stambułowem a ministrem spraw zewnętrznych dr. Stranskim były zaszły nieporozumienia, w skutek których na miejsce Stranskiego wstąpićby miał Naczewicz.

Praga, 24 stycznia. W komisyi budżetowéj sejmu czeskiego oświadczył przewodniczący — że cesarz zatwierdził statut czeskiéj akademii umiejętności.

Madryt, 25 stycznia. Hiszpańska Izba deputowanych zatwierdziła 143 głosami przeciw 31 artykuł pierwszy projektu dotyczącego zaprowadzenia prawa ogólnego głosowania.

Bukareszt, 24 stycznia. Wczoraj zagajoną została sesya parlamentu rumuńskiego. Izba uchwaliła, że stawioną zostanie na porządek dzienny przyszłéj środy dyskusya w sprawie zaskarżenia dawniejszego ministerstwa Bratiano.

Ateny, 24 stycznia. Wielkie manewra armii greckiéj odbyć się mają na wiosnę.

Mombassa, 25 stycznia. (Doniesienie biura Reutera). Dwóch francuzkich kapłanów, przybyłych ze Sary do Mombassy, doniosło — że spotkali się w Subaki z Petersem, którego wyprawa znajduje się w pomyślnym stanie. Peters postępuje ku wybrzeżom i oczekuje dowozu prowiantu.

---

* ***Sejmik*** powiatowy w Śremie odbędzie się w dniu 28 b. m. o 11 godzinie przed południem. Pomiędzy innemi sprawami zapisanemi na porządku dziennym, jest także ustanowienie kandydatów do wydziału powiatowego. Życzyćby należało, aby członkowie sejmiku licznie się stawili.

---

* ***Wydalania.*** Z Warszawy donoszą do „Polit. Corr.“, iż niebawem rozpoczną się na większą skalę wydalania przemysłowców i właścicieli ziemskich poddanych niemieckich, którzy się osiedlili w Królestwie. Jenerał Hurko polecił już poszczególnym gubernatorom, aby zestawili dokładne spisy Niemców powyższéj kategoryi, mieszkających w ich guberniach.

---

* ***Zebrania przedwyborcze*** odbędą się: W niedzielę dnia 26 stycznia:

W Poznaniu na wielkiéj sali bazarowéj o godz. 3½ po południu wspólne zebranie wyborców miasta Poznania i obydwóch powiatów: zachodnio- i wschodnio poznańskiego, na którem poseł Stefan Cegielski zda sprawę z swych czynności poselskich w parlamencie. Następnie o godzinie 5 po południu na wielkiéj sali bazarowéj zebranie wyborców miasta Poznania, a na małéj sali bazarowéj obydwóch powiatów poznańskich. — ***W Bydgoszczy*** o godzinie 2 po południu u p. Musielewicza. — ***W Czarnkowie*** (na powiaty czarnkowski i wieleński) w o godzinie 4 po południu w lokalu p. Laszewskiego. — ***W Gnieźnie*** o godzinie 4 po południu w hotelu europejskim. — ***W Inowrocławiu*** o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego. Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj. — ***W Łobżenicy*** (na powiat wyrzyski) o godzinie 3½ po południu w lokalu pana Byczka. — ***W Ostrowie*** (na powiaty ostrowski i odolanowski) w na sali p. Hofmańskiego. — ***W Obornikach*** na sali p. Głowińskiego. Poseł hr. Hektor Kwilecki złoży sprawozdanie z czynności poselskiéj. — ***W Witkowie*** w oberzy p. Ogórkiewicza o godzinie 3½ po południu. — ***We Wrześni*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Nizińskiego. — ***W Wągrówcu*** o godzinie 3 po południu w strzelnicy. — ***W Krobi*** (na powiaty gostyński i rawicki) o godzinie 3½ na sali p. Sliwińskiego. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich książę Adam Czartoryski. — ***W Trzemesznie*** (na powiat mogilnicki) o godzinie 3 po południu na sali p. Kiszewskiego. — ***W Zbicznie*** (w powiecie brodnickim) o godzinie 2 po południu w mieszkaniu właściciela p. Romana Bledziewskiego. — ***W Mokrem*** o godzinie 2 po południu, w Kawiarni wiedeńskiéj. — ***W Chełmży*** o godzinie 3½ po po południu na sali p. Haberera.

We wtorek dnia 28 stycznia: ***w Chodzieży*** o godzinie 2 po południu w hotelu pana Plassa. — ***W Szamotułach*** o godzinie 2 po południu na sali hotelu Giełdy. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich hr. Hektor Kwilecki. — ***W Pleszewie*** o godzinie 3 po południu na sali hotelu Victoria.

W środę dnia 29 stycznia: ***w Trzcielu*** (na powiat międzyrzecki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Simona (dawniéj Zweigera).

W czwartek dnia 30 stycznia: ***w Koźminie*** o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wigandta.

W niedzielę dnia 2 lutego: ***w Strzelnie*** o godzinie 4 po południu w sali p. Morawietza. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich p. Józef Kościelski. — ***W Szubinie*** na sali Ristaua o godz. 3 po południu. — ***W Ryczywole*** o godzinie 2½ po południu w lokalu Zoegera.

W poniedziałek dnia 3 lutego: ***w Jarocinie*** na sali Oschinskiego o godzinie 1 po południu. Poseł dr. Zygmunt Dziembowski wystąpi tu z sprawozdaniem poselskiém.

Oprócz walnego zebrania powiatowego w Szubinie odbędą się w powiecie wiece wyborcze:

W Starym Dworze pod Barcinem w niedzielę dnia 26 stycznia; ***w Łabiszynie*** dnia 9 lutego; ***w Kcyni*** dnia 16 lutego, wszystkie o godzinie 3 po południu.

Odezwa.

Wyborcy miasta Poznania!

Listy wyborcze wyłożone są od wczoraj dnia 23 do 30 b. m. włącznie na ratuszu w pokoju nr. 14 na II piętrze.

Wzywamy usilnie o przekonanie się, czy każdy wyborca jest zapisany, a w razie niezapisania, o postaranie się o odnośne poświadczenie komisarza obwodowego, na mocy którego zapisanie nastąpić musi.

Do głosowania uprawniony jest ***każdy liczący lat 25.***

Wyborcy mają prawo żądać, aby zapisano ich w tych obwodach, w których ***obecnie*** zamieszkują.

Kto się do Poznania od niedawna sprowadził, winien postarać się o zapisanie w miejscowe listy wyborcze po poprzedniém uzyskaniu poświadczenia od komisarza obwodowego o zamieszkiwaniu w miejscu.

Wszelkich wskazówek udzielą w razie potrzeby niżéj podpisani.

Poznań, 24 stycznia 1890 r.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *Dr. M. Kantecki,* sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik

Albin Andruszewski. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Gniatczyński Wojciech. Kajkowski Emil. Dr. J. Koszutski. Dr. Krysiewicz Bolesław. Kużaj Józef. Olyński Stanisław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

Komitet wyborczy miejski w Gnieźnie wydał następującą odezwę:

Wyborcy miasta Gniezna!

Dnia 20 lutego r. b. odbędą się wybory do Sejmu Rzeszy niemieckiéj, czyli do Parlamentu niemieckiego.

W dniu tym każdy Polak, mający lat 25 i posiadający prawa obywatelskie, powinien pójść do urny wyborczéj i oddać tam karteczkę na kandydata Polaka, którego sobie sami wybierzemy, a którego nasza władza wyborcza potwierdzi.

Atoli tylko ten Polak będzie w dniu 20 lutego przypuszczony do wyborów, ***który w spisach wyborczych z imienia i nazwiska dobrze będzie zapisany.*** Kto w tych spisach będzie zgoła pominiety albo źle zapisany, ten w dniu 20 lutego od urny wyborczéj z kwitkiem i ze wstydem odejść będzie musiał.

Aby temu zapobiedz, na to jest tylko jeden sposób, a to taki:

W dniach od 23—30 stycznia t. j. od czwartku do czwartku te spisy wyborcze będą wyłożone na ratuszu w biurach magistrackich — i przez ten cały tydzień każdy wyborca może pójść na ratusz ***od godziny 8—12 rano i od 3—6 po południu*** i tam się przekonać, czy jest zapisany, czy nie i czy jest dobrze z imienia i nazwiska zapisany.

Wzywamy Was przeto, Wyborcy miasta Gniezna, abyście ten obowiązek obywatelski spełnili i w dniach od 23—30 stycznia poszli sprawdzić zapisanie nazwisk Waszych.

Wszedłszy do magistratu, poproście urzędnika przy tych spisach zatrudnionego, aby Wam zechciał powiedzieć, czy jesteście dobrze zapisani i powiedzcie mu jak się nazywacie i gdzie mieszkacie.

Gdybyście byli pominięci, pokażcie mu ***kartę wpisową z policyi*** i poproście, aby Was zapisał.

Właścicieli domów prosimy, aby spisawszy swych lokatorów, sami poszli przekonać się, czy są zapisani. Tę samę prośbę zanosimy do chlebodawców i do obywateli rozumiejących obowiązki wyborcze, aby sami poszli, o innych się dopytywali i do pójścia na ratusz ich zachęcali.

Niniejszéj Odezwy nie należy oddawać na ratuszu. Służy ona tylko do zachęty i do przypomnienia Wyborcom obowiązków obywatelskich.

W niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się *w hotelu Europejskim* walne zebranie przedwyborcze całego powiatu i miasta Gniezna, na które szanownych Wyborców zapraszamy

Komitet wyborczy miejski.
T. Theurich, przewodniczący.

Z Krotoszyna, 24 stycznia.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu krotoszyńskiego odbyło się dziś na sali p. Kuschke w obec licznie zgromadzonych obywateli wszystkich stanów powiatu tutejszego i w obec gości obywateli i księży powiatu kośmińskiego. Ksiądz dziekan Kegel, przewodniczący w komitecie powiatowym, zagaił posiedzenie, objaśniając zgromadzonych o ważności wyborów. Przewodniczącym tegoż zebrania okrzyknięto jednogłośnie pana Krzyżanowskiego z Konarzewa; do pióra wybrano p. dr. Borowskiego. Pan Krzyżanowski w dłuższéj mowie zachęcił obecnych do ścisłego wypełniania obowiązków swoich, żeby każdy przejrzał listę wyborczą i żeby każdy upomniał się wrazie pomyłek o swe prawa, a w dniu wyborów stanął do urny, oddając kartkę na swego posła. Przystąpiono potem do oboru kandydatów do parlamentu. Pierwszym kandydatem obrany został ksiądz dr. Jażdzewski ze Zdun; drugim dr. Stasiński z Konarzewa; trzecim książę Zdzisław Czartoryski ze Sielca. Ustanowiono potem naszemu przeszłemu posłowi dr. Komierowskiemu za trudy poniesione w przeszłéj kadencyi razem za porozumieniem się z komitetem powiatu kośmińskiego złożyć nasze szczere podziękowanie. Na delegata wybrano księdza proboszcza Wróblewskiego z Lutogniewa, a jako zastępcę p. H. Robińskiego z Krotoszyna. Podkomitety utworzono na miasta: Dobrzyca — komitet wyborczy miejscowy, Krotoszyn — komitet wyborczy miejscowy; Kobylin — dr. Kutzner z Kobylina; Zduny — pan Krzyżanowski z Konarzewa; obwód Dobrzycki przyjmuje ksiądz probosz Bobowski z Koryt; parafią Lutogiewską i Benicką ksiądz proboszcz Wroblewski z Lutogniewa; parafią Rozdrażewską ksiądz probosz Baizert z Rozdrażewa; parafią Kobierską ksiądz proboszcz Szprenger z Kobierna! parafią Zdunowską i Baszkowską pan Krzyżanowski z Konarzewa. Prócz tego poproszono księdza proboszcza Gałeckiego z Jankowa, by ustanowił mężów zaufania w tych wsiach swéj parafii, które do tutejszego powiatu należą. Aby ułatwić zbieranie składek na cele wyborcze ofiarowali się PP. Masłowski i Mierzyński z Krotoszyna do pomocy powiatowemu skarbnikowi księdzu prob. Szprengerowi. Na tem ukończono obrady ku ogólnemu zadowolnieniu.

Encyklika
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII
o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy).)

Dla tego pragniemy bardzo, aby w sercach wszystkich zamieszkała mądrość Ducha świętego, o któréj mówi św. Paweł. Sprawia ona przy wszystkich czynach, że nie czynimy za wiele, ani za mało, że tchórzliwie nie rozpaczamy, albo w swawoli zanadto się nie spodziewamy. Jest atoli różnica między ową mądrością, któréj potrzeba w życiu publicznem a mądrością w życiu prywatném. Ta prowadzi życie jednostki podług rozsądnego planu, tamta znajduje się u przełożonych a mianowicie książąt, których zadaniem jest rządzić. Stósownie do tego zatém ogranicza się mądrość jednostek odnośnie do życia publicznego na tém, że wiernie pełnią rozporządzenia prawowitéj zwierzchności. — Taki porządek musi przedewszystkiém panować w Kościele; ponieważ mądrość Papieża wiele musi uwzględniać; rządzi on nie tylko Kościołem świętym, ale nadto musi w ogóle tak pokierować czynnościami pojedyńczych jego członków, aby mogli się spodziewać, że otrzymają żywot wieczny. Ztąd pochodzi zatém, że oprócz zgody, jaką wszyscy katolicy muszą objawiać w swych dążnościach i czynach, muszą mieć także szczególne uszanowanie dla wysokiéj mądrości, jaką rozwija Kościół w porządkowaniu i urządzaniu wszelkich spraw publicznych. W pierwszym rzędzie jest kierownictwo i rządzenie wszelkiemi sprawami kościelnemi rzeczą Papieża rzymskiego. Ale i Biskupi biorą w tém udział. Jakkolwiek nie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

posiadają oni w całéj pełni władzy rządzenia Kościołem, to zajmują jednakże w hierarchii kościelnéj istotnie miejsce książąt, rządzą oni kościołami sobie powierzonemi. Są oni „zarazem najwyższymi budowniczymi.... duchowego gmachu.“ Zadaniem innych duchownych jest tylko pomagać im radą i czynem. To sprawia urządzenie Kościoła samo w sobie i nikt nie powinien się ośmielić chcieć go zmienić. Wszyscy raczéj muszą sposób swój działania zastósować do tych wszystkich zasad. Jak zatém muszą być Biskupi w administrowaniu swego urzędu połączeni ze Stolicą Apostolską, tak téż muszą wszyscy inni, duchowni czy świeccy, zawsze działać i pracować w najściślejszém połączeniu ze swoimi Biskupami.

Może się wprawdzie zdarzyć, że i w czynach Biskupów to lub owo nie zasługuje na pochwałę, a to lub owe ich zapatrywanie nie może ogólnego zyskać uznania — ale nawet i w takich wypadkach wierny katolik nie powinien rościć sobie pretensyi do narzucania się na sędziego swego Biskupa — sędzią jego jest jedynie ten, którego Chrystus Pan owieczkom swym dał za Pasterza. Nikt nie powinien zapomnieć o owéj głęboko rozumnéj przestrodze Papieża Grzegorza Wielkiego, który pisze: „Niech pamiętają o tem podwładni, że gdyby nawet mieli dostrzedz cokolwiekbądź nagannego w czynach swych przełożonych, — to przecież nie wolno im swawolnie wydawać sądów o owych uczynkach. Bo choćby nawet i nie bez powodu mogli sarkać, to przecież tego rodzaju uroszczenie bardzo łatwo wieśćby mogło do jeszcze większego złego. Niechaj pomni więc będą tego, że błędy i przewinienia przełożonych nie dają im bynajmniéj prawa do podnoszenia przeciw nim buntu. Nawet i wtedy, gdyby mieli u nich dostrzedz coś bardzo niegodziwego, to winni są w pokorze starać się jak najwięcéj ich uniewinnić — a nigdy nie powinni odmawiać przełożonym posłuszeństwa i poszanowania, tak, jak tego żąda Bóg sam pod groźbą kary. Gdyby więc nawet czyny przełożonych wymagały przestrogi i nagany, to przecież języki poddanych winny się powstrzymać od wszelkiego swywolnego a głośnego sądu.

Ale daremnemi i bezowocnemi dla przyszłości byłyby wszelkie wysiłki, jeżeli i samo życie katolików nie zostanie urządzoném według zasad wiary chrześciańskiéj. O żydach mówi Pismo św.: „Tak długo, dopóki nie zgrzeszyli przed obliczem Pańskiem, dobrze im się działo, bo Bóg ich nienawidzi niesprawiedliwości. Ponieważ bowiem zeszli z drogi wskazanéj im przez Boga, aby po niéj postępowali — odtąd od wielu narodów ponosili klęski i zniszczenia wojny.“

Naród żydowski był zaś pierwszowzorem chrześcian — a w tem, co, się z nim działo, widzimy często podobiznę przyszłych wypadków. A przecież nas chrześcian Bóg w dobroci swéj obdarzył o wiele wyższemi zaletami i łaskami — i dla tego też to grzechy chrześcian zawierają w sobie o wiele jeszcze czarniejszą niewdzięczność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy Unitów.

Serya III.

List XVI.

Gubernia Orenburska, dnia 18 grudnia.

My dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego, którzy za pomocą Jezusa Chrystusa i Królowéj Matki Jego Przenajświętszéj znosimy prześladowanie i pogrążenie od nieprzyjaciół naszych sekty schizmatyckiéj, a widzimy w niéj zaślepienie i błąd nauki, Bogu się niepodobającéj, mamy zamiar tu nieco opisać nasze prześladowanie.

W roku 1875 postanowił synod petersburski schizmatycki, Unitów katolików obrócić na schizmatyków, a wywarłszy swoje srogości, bił, katował, rabował i rozwoził naród po cudzych krajach, a nie mógłszy zwyciężyć, wywiózł resztę do Chersonu, na wolne posilenie, a pozostałym na rodzinnéj ziemi dał niby spokój, ale widząc, że naród nie odstępuje od wiary katolickiéj, dręczył go różnemi sposobami: karą pieniężną i więzieniem. Nie dosyć na tém; popi wymyślili, żeby jeszcze dzieci tych ojców i matek, którzy byli wywiezieni do Chersonu, wysłać jeszcze w Orenburską gubernią, aż na 4500 wiorst od rodzinnéj ziemi; gdzie już nie można widzieć ani księży, ani Kościoła katolickiego, pomiędzy naród wyznań mahometańskich i innych sekt, pomiędzy ludy Kirgizów, Baszkirów, Tatarów. — Czas téj wywózki (wygnania) naznaczył na 10 lat dla postrachu, ale widząc, że nie ma nic z tego, zaniechał dalszéj wywózki w roku bieżącym 1889. — Zawiózłszy nas w ten głuchy Sybir, nie dał nam ani kwatery, ani karmowego. Porozwoził po jednéj familii po wsiach, zrzucając prosto po drodze, mówiąc: co chcesz to rób, byleś ze wsi nie wychodził. I dał na to dozór policyi. A jakże można było żyć, kiedy tu naród był do pół nagi i głodny, bo się trzy lata chleb nie rodził! Więc nasi bracia niektórzy najęli kwatery, niektórym dali ludzie z miłosierdzia kwatery, a co do życia, *to chodzili nasi bracia po większéj części za proszonym chlebem i teraz téż tak samo.* Bo w tym kraju nie ma nawet gdzie i zarobić, bo nie ma ani państwa, ani fabryk, a po drugie nie ma wolności, żeby chciał ze wsi wyjść za zarobkiem, to bez pozwolenia nie można. Bo zaraz podaje pod sąd, a sąd oddaje do więzienia A gdzie zajdziesz i kogo się zapytasz, to każdy odpowiada: ja nie winien temu, zaczekajcie. A niewiadomo czego czekać. Każdy się uniewinnia, a każdy winien.

A co o popach schizmatyckich tutejszych to mamy zamiar opisać, jakie u nich obrządki.

Gdy człowiek zachoruje, to pop przychodzi, niby dać ostatnie namaszczenie, ale do tego pomazania biorą w sklepie trochę oleju a w karczmie wódki i to będzie przy czasie pomazanie, a za to bierze rubla; a jeżeli kto nie da rubla, to nie będzie i spowiadał. — Kiedy zaś jest wesele, to po weselu idzie pop i błogosławi i mówi, żeby młodzi się całowali i wkłada na łóżko, żeby spokojnie spali — a późniéj upije się jak ....., ciągną go chłopi i śmieją się, a pop rozpuściwszy swoją grzywę, tacza się jak bałwan, że aż niemiło patrzeć. A jak idzie odprawiać obiednię to znaczy mszę ś.. to jeżeli już jest pijany pop i nie może odsłużyć (odprawić), to drugi przejmuje i kończy. A jak jest jaki odpust, to chodzi pop po każdéj izbie i tam już musi być dla niego rumka, to znaczy kieliszek wódki i kołacz, czyli korowaj t. j. pieróg i miarka pszenicy. — W cerkwi sprzedają świece jak kłosy i każdy musi sobie kupić świeczkę cienką jak damski papierosek i to starosta zapali, a jak ten odejdzie, to odetnie knot i sprzeda tę samą świecę drugiemu i tak jedna świeca 10 razy się sprzedaje. — A jak ciało wyprowadzają, to ile razy pop zanuci pieśń, tyle dziesiątek weźmie, a jak już przyprowadzą do drzwi cerkwi, to trzeba dać popu 50 kopiejek, a pop przyklei do czoła umarłemu paszport, bo bez paszportu nie przyjmą w carstwo niebieskie. A w tém domu, gdzie człowiek umarł, to powinni ludzie, gdy się zaczyna gościna, nasamprzód jeść miód i przypominać, żeby było słodko duszyczce w carstwie niebieskiem, a do 40 dni żeby stał w oknie kieliszek wódki i chleb na stole i ręcznik, a jeśli palił, to i tytuń, bo mówi pop, że dusza chodzi, to zje i wypije i popali. — Każdéj nocy w każdą sobotę odprawia się panachida[1]) i powinien każdy nieść popowi miód i 10 kopiejek. A w czasie wielkanocnym to kładą na mogiłach po 3 pary jaj i pieróg, to w nocy wyjdzie dusza i zje — a to nie dusza, tylko pop zabiera. A co do spowiedzi to młodszych do 17 lat, spowiada od razu, bodajby i 60, bo oni nie „hreszą“. A jeden człowiek mi mówił, że idąc do spowiedzi wypił wódki, i zaszedłszy do cerkwi, mówi do popa: Batiuszka, nie dawaj mi „pryczasti“[2]), bo ja wodku pił. A pop odpowiada na to: „druhoj raz nie budu dla teper pryhotowlat“ — i „pryczastiłsia“[3]). — Co się tyczy obrazów, to nawet nie usłyszysz żeby kto nazywał obrazami, tylko „bohy.“[4]) — Co się tyczy świąt, to wcale nie masz tu żadnego. Sieją, orzą, koszą w niedzielę, że aż dreszcz przechodzi po skórze, gdy patrzysz na to. Czyste pogany! Ale ten naród, żeby do niego księży i nauczycieli naszych dopuścić, toby za rok cała Rosya przeszła na katolików

Oni trochę wiedzą o Papieżu, jako Namiestniku Apostolskim i mówią: Papa rzymskij to on otiec światyi. On odbieraje od Boha sowiet,[5]) a na starym miesiącu jest stary, a na młodym młody. Ja im mówię, że tak jest prawdziwie. A jak im poczniesz opowiadać o Papieżu i naszych księżach i naukach, to się zejdą tłumem i mówią: „Kak to u nich haraszo!“ — *Ale pop mi zagroził i mówił, że mnie odda pod sąd*, a tam będziesz miał dalszą Syberyą. I tak teraz się boję. Prawda też, że jeden człowiek nic nie może zrobić, a po drugie, *i im zagrożono, żeby z nami nie rozmawiali.*

Prawosławni teraz idą w różne sekty, jako to Sztundery,[6]) Małakany, i to setkami, ale za to im pop nic nie mówi; za katolicką owczarnią to goni, a jego owczarnią wilcy setkami kradną. Ale co prawda oni wszyscy, jak owce ślepe, gdzie zasłyszą o jakiéj sekcie, tam zaraz lecą.

Teraz nie wiedziano już, co z nami począć i przysłano nam karmowe za trzy miesiące po 5 kopiejek[7]) na duszę, czyli na osobę, i kazano się koniecznie podpisać. Przywiózł uriadnik tłum papierów i nie dał przeczytać, tylko mówi: rozpisujcie się koniecznie! A nie było nic dla takich, co po 60 lat mają i takim, co nie mają 18 lat. Czy to nie prawdziwe oszukaństwo?

Ale nasi bracia nie przyjęli tych karmowych pieniędzy i my też powiedzieli: kiedy nam zabierali nasze majętności, co były warte tysiące, to nie potrzebowali żadnego rozpisu, a teraz dają 10 groszy, to każą się podpisać. Jeżeli bez podpisu — to weźmiemy, a jeżeli nie chcesz pan wydać, to weź sobie gdzie chcesz. On nas męczył, żeby sie koniecznie podpisać, a późniéj naklął i powiózł do domu. Ale nam jeden człowiek mówił, żeby się nie podpisywać, bo będzie źle. Teraz też nic nie słychać o tem karmowem, tylko przyszła rezolucya ze Synodu, że my nie za wiarę zesłani, tylko, bezziemiehie“[8]). Cóż tu mówić na to, kiedy już Synod, co się nazywa świętym, kłamie. Co dopiero mają robić duchowni i urzędnicy?

Jeszcze donoszę o jednym popie. Było to w niedzielę. Poszedł pop służyć „obiednię“, ale był pijany. Jednak zaczął jak się należy, ale potem jakoś nie było słychać jego głosu, więc zajrzeli za carskie wrota, a tam pop leży jak bydlak! — I jeszcze chcą, żebyśmy się nawrócili na taką wiarę. Czyż to możebne, żeby człowiek mógł iść w takie błędy, to wszystko jużby jedno było, żeby się zaraz obwiesił.

A teraz zakończam mój list i prosze, żeby nie pisać naszych imion tylko F. P. i P. K. A proszę po odebraniu mojego listu uwiadomić czy odebrany, bo będę się turbował, że może gdzie przejęli. A późniéj mam jeszcze pieśń bardzo naturalną o prześladowaniu Unitów na Podlasiu, też chciałbym podać do druku. Proszę Wielebnego Ojca mój list poprawić, bo nie miałem dobrego miejsca do pisania i bardzo na prędkości. I polecamy się waszym modlitwom i opiece Serca Jezusowego i Najśw. Maryi Panny i wszystkim Świętym i prosim zanieść modlitwy i to nam miłe pozdrowienie w słowach Archanioła: Zdrowaś Marya. Amen.

1) Nabożeństwo za umarłych.
2) Komunii św.
3) Przyjął komunią.
4) Bogi.
5) Rada.
6) Sztundyści.
7) 10 groszy.
8) Nie posiadający ziemskiéj posiadłości.

Emigracya ludu polskiego do Niemiec.

Napisał ks. Jan Badeni T. J. Kraków 1889.

(Dokończenie.

Na zakończenie pozwolimy sobie jeszcze przytoczyć końcowy ustęp broszury, w którym czcigodny autor zastanawia się nad środkami, któreby licznym wychodźcom naszym do Niemiec zdolne były zachować wiarę i religią. — Oto jego słowa:

„Praca polskich i dopomagających im szczerze niemieckich kapłanów w ostatnich paru latach, praca polskich pism ludowych, dobra wola kilku poczciwych panów niemieckich, którzy choć protestanci, nie zapomnieli napomnienia cesarza Wilhelma, i ludowi religią zachować pragną, przyniosła już skutki; dziś *saskie* i *westfalskie* kościoły za małe, aby objąć cisnących się do nich Polaków; publiczne zgorszenia i pijaństwa w znacznéj części ustały, i co tego naturalnym wynikiem, mozolnie zapracowany grosz nie wraca niby z góry toczącym się strumieniem, do niemieckich lub żydowskich kieszeni. To początek dopiero; wiele, bardzo jeszcze wiele do zrobienia zostaje, jeśli rodacy nasi w Niemczech nie mają utracić i wiary i narodowości. Dość już dotąd obu tych skarbów stracili; dość apostatów, dość nieszczęśliwych, których pokusa ku apostazyi ciągnie, i tych, którzy dziś jeszcze powtarzają: „Nam ni żyć, ni umrzeć,“ a na zapytanie: „Czém wy, i jakie imię wasze, gdzie ojczyzna wasza, gdzie dom wasz? upuszczają łzę jakoby mętnego wspomnienia“ — ale jutro może na to samo zapytanie „podniosą w górę oczy pełne podziwu.“ i bez sił na ziemi, bez nadziei w niebo, powiedzą: Nie mamy czasu modlić się do Boga... aż jedni zawołają: „Równość i mord!“ drudzy: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna, i żyj pókiś na świecie!...“

Rodacy nasi, po Niemczech rozsypani, stąpają nad samym brzegiem różnych tych, ale równie śmiercią grożących przepaści; pod stopami wielu grunt się już usunął, usuwa. Podać im koniecznie potrzeba pomocną rękę, wskazać niebezpieczeństwa, nauczyć jak ich unikać, lub z nimi walczyć; zapalać w sercach rozświecający ciemności, chroniący od najzgubniejszéj z pokus — chłodu egoizmu — znicz miłości Bożéj, rodziny, rodzinnego kraju. Taka akcya ratunkowa, na szersze niż dotąd przedsięwzięta rozmiary, bardziéj o ile można zorganizowana, i na stalszych oparta podstawach, niezbędnie jest konieczną; uznają to jednogłośnie wszyscy, którzy mieli sposobność bliżéj przypatrzeć się polskiéj emigracyi w Niemczech.

Jak, gdzie, w jakim kierunku można i należałoby, mówiąc praktycznie, akcyę tę podjąć? Radykalne lekarstwo jedno tu tylko możliwe: wyzyskać bogactwa, jakie Bóg w ziemi naszéj złożył, zakładać fabryki, rozwinąć przemysł, słowem, zapewnić w własnym kraju pracę tym tysiącom, które pracy dla życia potrzebują, a dziś szukają jéj w Niemczech, w Ameryce. Ale to daleka przyszłość, która w dniu dzisiejszym ledwie z za gęstéj mgły przeziera; obecnie o zupełném wstrzymaniu emigracyi, w obec najbardziéj ze wszystkich piekącéj kwestyi codziennego chleba, i mówić trudno; o czem może i powinna być mowa, to o uregulowaniu na wszystkie strony rozlewającego się strumienia emigracyi; o zabezpieczeniu wychodźców przed niesumiennymi ajentami, szachrajskim wyzyskiem; o wywalczeniu i zabezpieczeniu im na obczyźnie praw katolika, praw człowieka. Jak Stowarzyszenie św. Rafała opiekuje się tymi, którzy zmuszeni koniecznością, wędrują do Ameryki; uwalnia i tak dość zazwyczaj nieszczęśliwych emigrantów z rąk oszustow, stara się dla nich o możliwie tani a wygodny przejazd, kieruje pierwszemi ich krokami na drugiéj półkuli, — tak i dla naszych rodaków, szukających pracy w Niemczech, należałoby koniecznie założyć podobne stowarzyszenie, oparte na podobnych, jeśli nie tych samych zasadach. Kilku ludzi dobréj woli z niewielkiemi środkami w ręku, które w danym razie możnaby uzyskać z wszelką słusznością i od samych wychodźców, ocaliłoby tysiące i materyalnie i moralnie. Prasa, na pierwszém miejscu prasa ludowa, ważną tu również odegrać powinna rolę, z któréj zresztą w pewnéj mierze i dziś już się wywiązuje: ostrzegając przed niebezpieczeństwami, wskazując, w których miejscowościach i okolicach najpomyślniejsze dla Polaków istnieją warunki pracy, najmniejsza obawa zatracenia z domu wyniesionych przekonań; biorąc wreszcie w obronę wyzyskiwanych, prześladowanych.

A tam, gdzie gromadzą się nasi wychodźcy: w Westfalii, w Saksonii, w Berlinie i koło Berlina, jakie najgwałtowniejsze potrzeby, jakich środków użyć, aby im wedle możności zapobiedz? Wielki tam zwłaszcza brak, wielka potrzeba księży polskich. Wszyscy niemal kapłani, pracujący w tak zwanéj „delegaturze“ berlińskiéj, domagają się i proszą na wszystko, aby i do nich, choć na czas krótki, zawitał ksiądz, mówiący po polsku. „Nie poznałem — zapisuje w jednym z swych listów nasz polski misyonarz — ani jednego księdza z delegatury, a poznałem ich około pięćdziesięciu, któryby nie wyraził pragnienia: „przyjedź do moich Polaków“. Niezbędnie tu potrzebne ciągłe misye, a obok misyi, trzy przynajmniéj lub cztery stałe polskie kapelanie. Koniecznem jest obmyślenie stałéj pomocy dla bardzo ubogiego przytułku dla sierót w Oschersleben. Koniecznem zainteresowanie się polskiemi stowarzyszeniami w głębi Niemiec, z których niektóre upadły, inne walczą między życiem a śmiercią; koniecznem założenie polskich czytelni w tych przynajmniéj miejscowościach, w których regularnie pracuje parę tysięcy Polaków; koniecznem, co już gdzieniegdzie weszło w praktykę, oddanie koszar, w których mieszka po 100, 150 i więcéj dziewcząt, pod zarząd kobiet starszych a moralnych, najlepiéj tercyarek znanych i poleconych przez pro-

(14)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 17).

Zmiana była zbyt nagłą, aby Marya dostrzedz jéj nie miała; ale przypisywała ją nagłéj migrenie a Maksym nie przeczył temu miłosiernemu komentarzowi.

On czuł się zrozpaczony, pogrążony nagle na nowo w otchłań zwątpienia i zdumienia. Jak wszyscy ludzie słabi, oskarżał on przeznaczenie, które go stawiało w obecności Xeni; i cokolwiekby stać się mogło, obwiniał on przeznaczenie więcéj, niż siebie.

Xenia nie wyszukiwała tak subtelnych wymówek. Osądziła się ona i potępiła, nie znajdując siły do postępowania, jakie jéj nakazywał jasno obowiązek i jak postanowiła pierwotnie. Pierwszym jéj okrzykiem — to prawda — było: „Jedziemy jutro!“

Ale nazajutrz, kiedy jéj ojciec, nieco zdziwiony, lecz gotowy do usłuchania, zapytał o godzinę wyjazdu, odpowiedziała, że już nie odjeżdża. Czuła ona, że zostając, naraża na szwank szczęście Maryi, honor Maksyma a może spokój trzech istot; niemniéj jednak została, ponieważ tak samo, jak ten, którego ukochała, była słabą wobec uczucia.

Widziała ona Maksyma przy oknie obok Maryi, a ten widok wywołał zazdrość i wyrzuty zarazem.

Powiedzieliśmy już, że w téj naturze gwałtownéj, trochę dzikiéj i bardzo wytwornéj zarazem mieściły się najróżnorodniejsze uczucia. Nieprzestając być tą samą istotą kapryśną i czarującą, Xenia była zdolną w jednéj i téj saméj chwili do czynu złego i wspaniałomyślnego.

Pytała się ona sama siebie, czy Maksym będzie się starał zbliżyć do niéj, czy kochał ją jeszcze dostatecznie, aby szukać z nią spotkania bez narażania obecnego szczęścia. Gdyż obok Maryi — czuła to ona dobrze — było dla niego bezpieczeństwo, spokój, czułość, słowem wszystko, co obiecuje małżeństwo dobrego i wzniosłego sercu człowieka.

Obok niéj.... Czyż jéj nie powiedział jasno — drżała na to wspomnienie — że nie należała do rzędu tych kobiet, którym taki człowiek, jak on, powierza swe szczęście?

Pewnego wieczora był koncert w ogrodzie publicznym. Marya poszła także z swemi rodzicami i Maksymem.

Było bardzo gorąco w tym dniu i wieczór wydał się tém wspanialszy.

Powietrze miało przejrzystość świetlaną nocy Wschodu. Tłumy zgromadziły się w kołu kiosku, tłumy bardzo wytworne i pod zasłoną wachlarza słychać było szepty i śmiech stłumiony. Jasne tualety wiosenne odznaczały się przyjemnym dla oka kontrastem na ciemnéj zieleni aleosów i kaktusów.

Marya była piękną tego wieczoru; szczęście dodawało jéj uroku. Używała ona zupełnie przyjemności słuchania dobréj muzyki w tém czarownem miejscu, pod tém pięknem niebem i w towarzystwie wszystkich, których kochała na świecie.

Wyraziwszy Maksymowi swe zadowolenie a nie odbierając żadnéj od niego odpowiedzi, spojrzała w kierunku jego wzroku. W alei, którą przechodzili, mała gromadka podchodziła ku nim. Jedna z osób należących do niéj, zrobiła, ujrzawszy ich, nagły ruch, jakby chcąc ich uniknąć, lecz było za późno. P. du Fresnoy poznał hrabinę Xenię i nie mając powodu ominąć jéj, podszedł ku niéj, by złożyć swe uszanowanie i przedstawić przyszłego zięcia.

Przedstawienie to odbyło się podług wszelkich przyjętych reguł. Maksym ukłonił się, Xenia, któréj rysy zdawały się z marmuru, odkłoniła się w milczeniu. Marya jedna znalazła w swem sercu uprzejme słowo, którego inni nie wymówili, ocalając bezwiednie to naprężone położenie.

Krytyczna chwila minęła, zaczął się rozgrywać dramat między dwoma osobami, niezrozumiany przez widzów. W oczach Maryi Maksym i Xenia spotykali się pierwszy raz. Wymazując stronnicę z swego życia, któréj poznanie zajmowałoby ją najwięcéj, nie chcieli oni bez wątpienia jéj oszukiwać w zdrożném znaczeniu słowa, ulegali raczéj zakłopotaniu, które tłomaczyło dziwne i przykre położenie. Ale niemniéj przeto mieli wspólną tajemnicę, którą taili przed narzeczoną i przyjaciółką; i odtąd, jakkolwiek byli bez zarzutu, nie mogli już spojrzeć na siebie, aby się nie zarumienić.

XII.

Teraz, kiedy Maksym został przedstawiony hrabinie Platow, nie mógł pozostać zupełnie zdala od jéj grona. Czy życzył sobie tego? Nie wiedział sam może o tém. Obowiązek nakazywał mu unikać jéj koniecznie, ponieważ czuł się słabym w jéj obecności. Ale względy przyzwoitości i przezorności zarazem w tém, co dotyczyło Maryi, przemawiały inaczéj, a głosu tego słuchano przychylniéj.

W saméj téż rzeczy, kiedy Marya zaproponowała swemu narzeczonemu, aby jéj towarzyszył do willi hr. Platowa, opierał się temu bardzo słabo tylko.

Gdy przyszli, Xenia znajdowała się na tarasie w towarzystwie kilku osób znajomych. Zdawała się nieco zdziwiona, ale szybko zatarła wszelkie ślady wzruszenia, okazując jedynie wielką obojętność.

W obec Maryi i jéj matki była serdeczniejszą, niż zwykle, co tém więcéj uwydatniało sposób, w jaki się obchodziła z Maksymem. On przybrał maskę obojętności, którą przeniknąć zdołały jedynie bystre Xeni oczy. Mięszał się z wymuszoną swobodą do rozmowy, która stała się wkrótce ogólną, co mu ułatwiło bardzo odgrywanie roli.

A nie mało zimnéj krwi było mu potrzeba, aby odegrać tę rolę przed oczami kobiety, którą kochał i którą obraził — którą obrażał może jeszcze przez swoją obecność; gdyż po wszystkiém, co zaszło między nimi, po takiém rozejściu się wejść do jéj salonów, było prawie impertynencyą.

Teraz myślał, iż jest pewnym siebie. Ujrzawszy Xenię znowu, nie przy migotliwém i poetyczném świetle gwiazd, jak na koncercie, lecz wśród dnia i — jak mu się zdawało — bardzo szczęśliwą wśród wyszukanego towarzystwa, uczuł on, co ich dzieliło. Ta świetna istota była przeznaczoną do obracania się w innéj zupełnie, aniżeli w téj skromnéj sferze, w którą Maksym miał wprowadzić swą żonę. Jeżeli przez chwilę myślał, że go kocha, to wspomnienie téj miłości nie ciężyło na jéj sercu wśród téj wesołości, która się zdawała być teraz treścią jéj życia.

Takie myśli opanowały Maksyma, podczas kiedy młoda pani domu, z tą oryginalnością kosmopolityczną, która się zawsze podoba, czyniła honory swego przyjęcia popołudniowego. W rogu salonu stał stolik zastawiony wybornemi ciastami i bułeczkami z kawiorem, a samowar śpiewał piosenkę miłą dla ucha Anglików i Rosyan. Dwie te narodowości były licznie reprezentowane w tém wesołém kółku hrabiny i piękne damy zabierały się do *lunch'u* z ochotą. Nie kryły się z tém wcale; powietrze morskie sprawia taki apetyt!

Nieprzyjemna niespodzianka czekała jeszcze Maksyma, którego spotkało już tyle nieprzyjemności. W chwili, kiedy Xenia przedstawiała Maryi śliczną Amerykankę z bratem, Miss Zuzannę i Ryszarda O'Kenny, świeżo przybyłych, ujrzał wchodzącego niesympatycznego Kuryatyna, o którego obecności w Nicy nic nie wiedział.

Przybycie téj szkaradnéj osobistości, do któréj chował żal, któryby był stokroć większy, gdyby był wiedział wszystko, co mu zawdzięczał, przybycie to więc spowodowało usunięcie się Maksyma. Zdawali się oni obydwaj zdziwieni i mało zachwyceni tem spotkaniem.

Hrabia Platow, uwiadomiony przez córkę, że Maksym z powodów, które Maryi nie były obce, życzył sobie, aby nie wspominano o jego pobycie w Rosyi, chętnie się do tego życzenia przychylił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

boszczów. Nadzwyczaj ważną a pożyteczną rzeczą byłoby, aby księża ślązcy i poznańscy zawiązali stosunki z księżmi saskimi, westfalskimi i t. d., i dowiadywali się od nich o postępowaniu swych parafian, a tak po powrocie ich do domu mogli z pełną znajomością rzeczy, pracować nad ich poprawą, lub w danym razie, strzedz i ostrzegać zdrowe swe owieczki przed parszywemi...“

Oby głos zacnego kapłana nie pozostał głosem wołającego na puszczy!

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 24 stycznia.
(51 posiedzenie.)

Wicemarszałek *d. Buhl* zagaja posiedzenie o gdz. 1¼ przy średnim udziale Izby i publiczności.

Przy stole rady związkowéj zasiadają pp.: *Bötticher, baron Maltzahn, baron Marschall.*

Izba przyjmuje w trzeciem czytaniu projekt do ustawy, odnoszący się do kontroli etatu rzeszy i etatu krajowego dla Alzacyi i Lotaryngii za 1889/90.

Następuje dalszy ciąg trzecich obrad nad etatem.

Najprzód Izba przyjmuje pozycyą dodatkowego etatu, odnoszącą się do przebudowania gmachu dla urzędu spraw zagranicznych.

Pod głosowanie przychodzi potém rezolucya dep. *Baumbacha*, nad którą Izba już obradowała lecz jeszcze nie głosowała, a która odnosi się dopracy kobiet i dzieci.

Dep. *dr. Lieber* (centrum) oświadcza, iż jego stronnictwu nie pozostaje nic innego, gdy im się nie powiodło przeprowadzić swych wniosków, jak głosować za rezolucyą dep. Baumbacha.

Izba rezolucyą przyjmuje z zmianą dep. bar. Stumma.

Poleconą przez komisyą budżetową rezolucyą, odnoszącą się do polepszenia utrzymania urzędników, przyjmuje Izba znaczną większością głosów.

Następują drugie obrady nad rezolucyą dep. *Richtera* i *Schradera*, odnoszącą się do zniżenia taryfy węglowéj, mianowicie przez rozszerzenie krajowéj taniéj taryfy wyjątkowéj na import.

Referent komisyi *dep. Duvigneau* (nar. lib.) zaznacza, że wniosek ten w komisyi upadł jedynie z powodu równéj liczby głosów.

Dep. *Siegle* (nar. lib.) przemawia za przyjęciem wniosku.

Dep. *ks. Hatzfeld z Trachenberga* (str. rząd.) ubolewa nad hazardem giełdowym z akcyami węgla, jako téż nad bezrozumną chciwością górników, ale nie uważa wniosku za odpowiedni środek do zaradzenia złemu i — zdaniem mówcy — należy go postawić przed forum sejmowem.

Deput. *hr. Stolberg* (kons.) prosi również o uchylenie wniosku, ponieważ nie można przewidzieć jego następstw co do utworzenia się cen.

Wnioskodawca deput. *Schrader* (wolnomyślny) zwraca w obec przytoczonych wywodów uwagę na to, że wniosek jego nie jest sformułowanym projektem, lecz tylko rezolucyą, która wszystko dalsze zostawia rządowi do rozwagi. Mówca stara się przekonać Izbę, że wysokie ceny węglowe stały się plagą.

Tajny radzca *dr. Schulz* odpiera twierdzenie, jakoby koleje państwowe nadużywały swego monopolu w jednostronnym intesie fiskalnym.

Deput. *hr. Kanitz* (konser.) zwraca uwagę na to, że przeciętna cena rocznie węgli w 10 latach od 1879 do 1888 wynosiła w Dortmundzie 5,29 marek za beczkę, podczas gdy teraz wynosi 10,50 marek. Zdaniem mówcy nie przyczyniłoby się sprowadzanie węgla angielskiego do zniżenia cen, ponieważ i tam ceny poskoczyły w górę. Należy także wziąć pod uwagę, że wielka część pieniędzy wskutek podwyższenia cen nie przypada przemysłowi w udziale, lecz przechodzi do kieszeni kupców. Mówca przytacza taki przykład, że pewien handlarz zobowiązał układem dwie kopalnie jeszcze do 1899 roku do odstawiania mu węgla. Jeżeli obecne ceny przetrwają, to handlarz ten zarobi w przeciągu dwóch lat około 6 milionów.

Deputowany *Szmula* (centrum) obawia się, że górnośląskie węgle straciłyby znaczną część zbytu, gdyby angielskie węgle były choćby o kilka tylko fenygów tańsze. Mówca radzi, aby przyspieszyć wzrost produkcyi przez przypuszczenie do pracy robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego — proponuje w końcu odrzucenie wniosku.

Deput. baron *Stumm* broni administracyi kolejowéj przed zarzutem dążności fiskalnych.

Deput. hr. *Mirbach* (kons.) zaznacza, że kwestya taryfowa nie da się tak jednostronnie rozwiązać, jak to się wnioskodawcom wydawało. Taryfy węglowéj nie można odłączać od taryfy drzewnéj.

Deputowany *Schrader* (wolnom.) przeczy temu, aby handlarze mieli główne ciągnąć zyski.

Po dalszéj dyskusyi, w któréj biorą udział deputowani Siegl, Stumm i Schrader, Izba wniosek odrzuca.

Następnie Izba załatwia szereg różnych petycyi i odracza posiedzenie do jutra o godz. 10. (Trzecie czytanie ustawy antysocyalistycznéj).

Koniec o godz. ¾5.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 24 stycznia.
(5 posiedzenie.)

Izba oddawszy prezydyum pełnomocnictwo do złożenia w jéj imieniu cesarzowi życzeń w dniu urodzin, załatwia bez dyskusyi kilka spraw obrachunkowych, przyzwala na dalsze trwanie turyngskiego układu handlowo-celnego i przechodzi do drugich obrad nad budżetem.

Etat dla ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych zostaje przyjęty bez dyskusyi, tak samo i inne rozdziały etatu.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzinie 11.

Koniec o godz. 11¾.

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 23 stycznia.
(Sejm czeski. — Sprawa ugodowa. — Muzeum. — Kurye narodowe.

(XX.) Sejm czeski zebrał się dzisiaj na sesyą dodatkową, która trwać będzie tylko 3 dni, i któréj głównem zadaniem jest uchwalenie 100.000 fl subwencyi na wystawę krajową, która się tutaj odbędzie w roku przyszłym na pamiątkę pierwszéj wystawy przemysłowéj i agronomicznéj, urządzonéj w Pradze r. 1791. W roku zeszłym Niemcy odmówili wszelkiego udziału w wystawie, wskutek ugody wezmą w niéj udział.

Protokuły konferencyi ugodowéj dopiero w niedzielę, po zakończeniu sesyi sejmowéj przedłożone będą klubowi posłów staroczeskich. Równocześnie celem obznajmienia się z treścią ugody obradować tu będą wielcy właściciele konserwatywni w pałacu hr. Schwarzenberga, niemieccy w pałacu hr. Oswalda Thuna, posłowie niemieccy z miast i gmin wiejskich w kasynie niemieckim, wreszcie Młodoczesi zapewne w redakcyi „Narodnich listów“. Posłom Młodoczeskim nie będą zakomunikowane protokuły konferencyi, lecz tylko uchwały klubu posłów Staroczeskich. Jak się zdaje, pomiędzy posłami młodoczeskiemi są tacy, którzy pragną porozumieć się z „liberalnem“ stronnictwem niemieckiem, inni jednak ugodę niemiecko-czeską uważają tylko jako wygodny pretekst do nowéj walki przeciwko Staroczechom.

Wskutek uchwały wydziału krajowego, aby umieścić tablicę pamiątkową *Husa* na pałacu muzealnym, prezes Towarzystwa muzealnego, ks. Karól *Schwarzenberg* złożył tę godność, a równocześnie ze synem ks. Karólem młodszym przestał być członkiem tego Towarzystwa. Za tym przykładem zapewne pójdą inni reprezentanci szlachty historycznéj, jeżeli istotnie tablica pamiątkowa będzie umieszczona. Palacky uważał to jako jedną z swych największych zasług, że mu się udało pozyskać szlachtę historyczną dla muzeum.

Według ostatnich doniesień, konferencya urzędowa co do podziału sejmu nie poprzestała na *2 kuryach* narodowych, jak to uchwalono w r. 1871, lecz proponuje 3: niemiecką, czeską i wielkich właścicieli. Będzie to jeszcze bardziéj skomplikowana organizacya. S. p. hr. Clam-Martinic powtarzał często: „En présence de grands problèmes, gardez vous de solutions faciles“. Ale te trzy kurye — to będzie trochę zbyt „nie łatwe“.

NIEMCY.

* Berlin, 24 stycznia. Ks. Bismarck przybył dzisiaj (w piątek) do Berlina o godzinie 1 minut 50. O godzinie 6 odbyła się pod przewodnictwem cesarza rada koronna, na któréj prawdopodobnie postanowiono, jakie rząd ma zająć stanowisko w obec ustawy antysocyalistycznéj w trzeciém czytaniu. Jak wiadomo z wczorajszego sprawozdania z obrad parlamentu, oświadczyli konserwatyści, że tylko w tym razie będą głosowali za stałą ustawą bez paragrafu o wydalaniu, jeżeli rząd wyraźnie objawi w tym względzie życzenie. Jak wypadnie decyzya rządu i czy ks. Bismarck ukaże się w parlamencie, odnośnie w jakiéj formie objawi życzenie rządu, o tém nie umie nikt powiedzieć nic pewnego. Być może, iż w razie jeżeli ks. Bismarck nie zjawi, się w parlamencie wcale, sesya parlamentarna zostanie zamknięta jutro.

— *Dzisiaj* rano odbyły się w kaplicy szpitala katolickiego uroczystości żałobne przy zwłokach ś. p. barona Franckensteina. Kaplica błyszczała od świateł i była ozdobiona mnóstwem pięknych roślin. Na środku stał katafalk z trumną, otoczony mnóstwem świec jarzących. Wieńcy i koron tak wielka była ilość, iż pokrytą niemi była nie tylko trumna, lecz katafalk cały i przednie ławki. Na trumnie znajdowała się wspaniała palma od cesarza i piękny wieniec z blado-żółtych róż i mirtów, który złożyła małżonka Zmarłego. Kaplica była zapełnioną po same brzegi. Mowę żałobną wygłosił sam książę Biskup wrocławski, poświęcił następnie zwłoki, poczém 12 urzędników parlamentu wyniosło trumnę na swych barkach, by ją złożyć na czterokonnym karawanie, który ją przewiózł na dworzec anhaltski. Kiedy orszak żałobny przechodził obok gmachu parlamentu, ukazała się na jego szczycie żałobna chorągiew do połowy drzewca.

— „*Moniteur de Rome*“ pisze: „Kilka dzienników doniosło, że rząd bawarski przesłał Watykanowi memoryał usprawiedliwiający swoje zachowanie się wobec Kościoła katolickiego w Bawaryi, i że memoryał ten został przyjęty z zadowoleniem. Otóż zasięgnąwszy dokładnych informacyi możemy oświadczyć, że ta wiadomość nie ma cienia podstawy, i że zapatrywanie Watykanu na religijne kwestye bawarskie zostało wypowiedziane jasno i wyraźnie w Encyklice Ojca św. do Biskupów bawarskich, jak niemniéj w liście Papieża, wystósowanym zeszłego roku do zmarłego Arcybiskupa monachijskiego.“

ROSYA.

* Niebawem ma wyjść ukaz zakazujący Niemcom osiedlać się w guberniach południowych i nabywania tam gruntów czy to włościańskich, czy téż pochodzących z parcelacyi większych dóbr.

Proces wadowicki.

Wadowice, 21 stycznia.

Odczytanie protokułów potrwa jeszcze dni kilka. Zeznania świadków, których protokuły dziś odczytano, nie zawierają wielu ciekawych szczegółów, gdyż świadkowie ci przyjechali do Oświęcimia w dniu, w którym ajencyę Herza urzędownie zamknięto — przeto nie mogli paść jéj ofiarą. — Przesłuchano także wezwanych w ostatnich dniach świadków odwodowych. I tak oskarżony Barber, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 17 czerwca 1888 wyłudził znaczniejsze kwoty od 16 wychodźców w Przeciszowie, powołał B. Schmeidlera na świadka swojego alibi, t. j. że w dniu tym był w Wadowicach. Schmeidler jednak nie może sobie tego przypomnieć, aby Barber w owym dniu był w Wadowicach.

Oskarżony Landerer powołał na świadków małżonków Posner, którzy z nim w jednym domu mieszkali na okoliczność, że nie miał budzika. Małżonkowie ci powiedzieli, że nie widzieli u Landerera budzika, a to samo zeznały także służące Landerera Anna Handzlik i Ryfka Buchsbaum.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z rocznéj czynności Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu za czas od 1 stycznia 1889 do 1 stycznia 1890.

Do ważniejszych czynności Towarzystwa w roku ubiegłym zaliczyć wypada nasamprzód wydanie Kalendarza Przemysłowego, czyli VII Rocznika Towarzystw przemysłowych. Od lat siedmiu nie popuszcza Towarzystwo z ręki mimo nieraz smutnych doświadczeń tego wydawnictwa, aby tylko utrzymać pewną łączność i spójność między rozlicznemi Towarzystwami przemysłowemi, które winny jednolicie zdążać, chociaż rozmaitemi drogami do wytkniętego celu. A cel Towarzystw przemysłowych jest o tyle doniosłym, że wziął sobie za zadanie podźwignięcia stanu przemysłowego. Przeto stały organ, jakim jest Kalendarz Przemysłowy, służący dla wzajemnéj wymiany myśli między pojedyńczymi przemysłowcami i Towarzystwami przemysłowemi stał się koniecznie potrzebném wydawnictwem.

Urządzona po raz czwarty w pierwsze święto Bożego Narodzenia Gwiazdka dla biednych dzieci sprawiła obdarzonéj dziatwie nie mało radości, zwłaszcza, że dość sowicie została różnemi podarkami obdzielona. Rozdanie gwiazdki odbyło się uroczyście na sali p. Knolla. Licznie zebrana publiczność, mowy, śpiewy pieśni kolendowych i żarząca się od światła gustownie przybrana choinka, wszystko to sprawiało miły urok biednéj dziatwie, która tę chwilę na długo będzie miała w pamięci. Razem zostało obdarzonych podarkami 55 dzieci. Szanownym dobroczyńcom, którzy Towarzystwo tą razą chojnie obdarzyli, składa się niniejszém serdeczne: „Bóg zapłać.“

W roku 1889 przypadła 15-letnia rocznica założenia Towarzystwa, którą obchodzono uroczyście w dniach 29 i 30 czerwca. Na intencyą Towarzystwa odprawiło się w dniu obchodu uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała, następnie nadzwyczajne walne zebranie, śniadanie i zabawa letnia. Obchód ten zaszczyciło liczne grono delegatów prawie wszystkich tutejszych stowarzyszeń i kilkudziesięciu reprezentantów od Towarzystw zamiejscowych. Cała uroczystość miała cechę serdeczności i zapisała się w miłéj pamięci bardzo licznych uczestników.

W kierunku subwencyi i zapomóżek na cele naukowe dla członków lub innych pożytecznych spraw, Towarzystwo w roku zeszłym nie szczędziło grosza. Wspomaganano pewnego członka na szkole technisznéj w Mittweidzie. Do szkoły rysunkowéj w Poznaniu uczęszczało na początku roku pięciu członków, których zaliczył p. profesor Jaroczyński do najpierwszych uczni w szkole; przy końcu roku chodziło kosztem Towarzystwa dwóch członków do wzmiankowanéj szkoły. Udzielono również subwencyę pewnemu członkowi na kurs kroju krawieckizgo. Na powodzią dotkniętych członków przeznaczono z kasy 50 marek. — Na „Przytuliska“ polskie w Berlinie i Wrocławiu przekazano 40 marek, na rok bieżący uchwalono także wspomóżkę „Przytulisku“ drezdeńskiemu. — Na wydawnictwo tanich i popularnych odczytów wypłacono z kasy 25 marek, skutkiem czego wyszedł drugi poszyt odczytów, traktujący o węglu.

Istniejące w Towarzystwie trzy wydziały zawodowe: stolarski, szewski i krawiecki okazywały w zeszłym roku więcéj życia od lat poprzednich. Chęć nad doskonalszém wykształceniem zawodowem coraz większą zyskuje liczbę zwolenników. Kilkanaście książek i czasopism zawodowych ułatwia członkom nabywanie wiedzy fachowéj. Jest więc nadzieja, że wydziały odpowiedzą swemu zadaniu.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w roku ubiegłym 25, z tych cztery walne i jedno nadzwyczajne walne zebranie i 20 zwykłych posiedzeń. Udział członków w zebraniach wynosił przeciętnie 80 osób. Na 21 posiedzeniach odbyły się prelekcye lub odczyty.

W ciągu roku zeszłego urządzono cztery zabawy i koncert. W ostatnim dniu starego roku odegrali członkowie Towarzystwa dwie sztuczki: „Werbel domowy“ i „Amerykanie.“ Oprócz zabaw odbyły się dwie wycieczki do Urbanowa i Kobylopola i obydwie cieszyły się licznym udziałem członków, którzy się zgodnie zabawiali śpiewem i różnemi grami towarzyskiemi.

Do poszczególnych prac w Towarzystwie wyznaczone były różne komisye, których członkowie swe czynności gorliwie spełniali. Razem we wszystkich komisyach były czynnych przeszło 70 członków.

Na czele wszelkich prac i spraw towarzyskich stał Zarząd, w którego skład w r. z. wchodzili pp. dr. Jarnatowski, prezes; Stanisław Knapowski, wiceprezes; Stefan Chociszewski, sekretarz; Władysław Olsztyński, kasyer; Antoni Rychlewski, bibliotekarz; Nikodem Wolniewicz i Stanisław Lisiewicz, radni. W ciągu roku ustąpił ku ogólnemu żalowi członków długoletni prezes, p. dr. Jarnatowski ze swego stanowiska, w miejsce jego wybrano p. dr. Bolesława Krysiewicza, prezesem. Na rocznem walnem zebraniu odbytém w dniu 6 stycznia r. b. wybrano do zarządu ponownie wymienionych wyżéj pięciu członków, a w miejsce ustępujących dwóch radnych wybrano pp. M. Kaniastego i Tytusa Andrzejewskiego.

Liczba członków zwiększyła się w roku ubiegłym o 10, tak iż obecnie liczy Towarzystwo 210 członków.

Stan kasy przedstawia się jak następuje: Dochód w roku 1889 wynosił 2071,85 mk., rozchód 1402.95 mk. Pozostało nadwyżki 668,91 mk. Ogólny majątek Towarzystwa z kapitałem z lat poprzednich wynosi 5261 marek. 73 fen., które są złożone w Banku przemysłowym w Poznaniu.

Również i biblioteka znajduje się w pomyślnym stanie, gdyż liczy 855 książek. Członkowie korzystali licznie z biblioteki, szczególnie w porze zimowéj. Na zakupno nowych książek przeznaczono z kasy w roku zeszłym 185,80 marek.

Powyższe zestawienie działalności Towarzystwa z roku ubiegłego nazwać można pomyślném, niechże więc będzie zachętą do usilnéj pracy i w nowym roku. Oby Towarzystwo i w roku bież. z wytkniętéj drogi nie zeszło, lecz owszem w przyszłości z tém większą energią na niej postępowało z pożytkiem dla swych członków, jak i całego społeczeństwa przemysłowego.

Poznań, 12 stycznia 1890.

Stefan Chociszewski,
sekretarz.

Sprawozdanie z walnego posiedzenia Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta i okolicy w Kępnie dnia 29 grudnia 1889.

Jak zwykle podług ustaw na walnem zebraniu, powołano na prezesa pana Spikowskiego, który do pióra powołał p. Chylińskiego. W ubiegłym kwartale odbyło się jedno walne i 7 posiedzeń zwyczajnych, członków na posiedzeniach bywało przeciętnie 15. Towarzystwo liczy obecnie 58 członków. Na wniosek członka p. Chylińskiego z Baranowa uchwalono, że zamiast 1 egzemplarza „Wielkopolanina“, w miejsce tegoż 1 egzemplarz innéj gazety dla miasta Baranowa zaabonować, dla miasta Kępna zaś te same pisma, jakie dotąd są zaabonowane. Na posiedzeniach wygłoszone zostały następujące odczyty i wykłady: 1) Ustęp z „Orędownika“ „O mieszczaństwie z Gniezna“, członek p. Wyderkowski. 2) Sprawozdanie z Rocznika Przemysłowego z roku 1890 miasta Kępna i także ustęp z takowego „O radach i wskazówkach“ p. wiceprezes Baranowski jr. 3) „O wpływie na organa ludzkie“, wiceprezes p. Baranowski jr. 4) „Pod panowaniem Jagiellonów“, członek p. Linka. 5) Odczyt na uczczenie ś. p. Adama Mickiewicza, na posiedzeniu z paniami p. prezes Bulmajer.

Stan kasy jest następujący: Remanent z ostatniego kwartału 8 m. 35 fen. Dochodu było w upłynionym kwartale 206 m. 35 fen., razem 214 m. 70 fen.; rozchód wynosił podług kwitów 151 m. 54 fen., było więc w kasie z końcem kwartału 63 m. 15 fen. W funduszu żelaznym znajduje się 231 m. 88 fen., na pożyczkach u czterech członków 193 m. Towarzystwo posiada bibliotekę, składającą się z 222 tomów.

Na walnem zebraniu była propozycya członków, ażeby zarządu nie zmieniać, tylko w miejsce wicesekretarza obrano członka pana Karóla Walczaka z Lisia, ponieważ były wicesekretarz M. Wdowicki na posiedzenia nie przybywał i tłomaczył się brakiem czasu.

Panu L. K. za łaskawy wręczony datek, z którym postąpiliśmy podług jego życzenia, składamy w imieniu Towarzystwa nasze serdeczne podziękowanie.

Kępno, dnia 29 grudnia 1889.

Zarząd:

Bulmajer, prezes. — *Linka*, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 25 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Profesor zwyczajny uniwersytetu wrocławskiego, dr. Benno Erdmann przeniesiony został w tymże charakterze do wydziału filozoficznego uniwersytetu w Hali.

* *Listy wyborcze* wyłożone są od czwartku 23 b. m. przez cały tydzień; u nas w Poznaniu na drugiem piętrze w ratuszu, pokój numer 14. Niech się każdy wyborca o ile możności osobiście przekona, czy jest wpisany. Protesty lub reklamacye wnieść należy do 30 b. m. godziny 6 wieczorem piśmiennie lub ustnie do protokółu.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. Wiśniewski proboszcz z Czacza 10 marek.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana do dzisiaj o 10 ctm. t. j. z 1,86 m. do 1,96 m.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy oryginalna sztuka ze śpiewami przez Alfę i Omegę z muzyką Kratzera „W ruinach“.

Jutro w niedzielę obraz dramatyczny Mendosa Catulle'a: „Dwie Matki“ (Polka i Rosyanka).

We wtorek tragedya Słowackiego „Mazepa“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Popławskiego po raz pierwszy sztuka z rosyjskiego przez Suchowo-Kobynisa „Łapownicy“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 27 stycznia o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Na porządku obrad odczyt p. dr. Koehlera na temat: „Bożyszcze bohodzkie ze Zbrucza“.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 27 stycznia o godzinie 8½ wieczorem w sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad wykład p. dr. Rudzkiego na temat: „O pożywieniu“ oraz sprawa pięcioletniéj rocznicy. Jak najliczniejszy udział Szanownych członków pożądany. Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 26 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Gollana. Ponieważ na zebraniu tém przyjdzie pod obrady ważna sprawa założenia Spółki pożyczkowéj, dla tego prosimy Szanownych Członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

* **Towarzystwo** „Stella“ w Poznaniu urządza w sobotę dnia 1 lutego r. b. skromny wieczorek w hotelu berlińskim.

* **Przypominamy,** że koncert znakomitego naszego pianisty Paderewskiego odbędzie się dnia 4 lutego na sali Lamberta. Dnia 31 b. m. wystąpi p. Paderewski w Berlinie, a z Poznania uda się do Torunia, gdzie wystąpi dnia 9 lutego.

* **Wedle** najnowszego rozporządzenia policyjnego rejencyi poznańskiéj, muszą od dnia 1 marca r. b. z uderzeniem godziny 10 wieczorem być zamykane dla gości wszelkie lokale publiczne, jak szynki, restauracye, winiarnie, piwiarnie itd., będące w obrębie tegoż obwodu rejencyjnego. Policya miejscowa może pozwolić odwołalnie poszczególnym właścicielom takich lokali stale lub przez pewien czas zamykać późniéj niż przepis wymaga, a nawet zupełnie w danym razie zwolnić ich od przestrzegania powyższego przepisu.

* **Onegdaj** przed tutejszym sądem przysięgłych na ławie oskarżonych zasiadł nauczyciel Józef Jansch z Kunowa pow. śremskiego, oskarżony o rozmyślne krzywoprzysięstwo, polegające na tém, że wykonał przysięgę, jakoby inspektor powiatowy zwolnił pewnego chłopca od dalszego uczęszczania do szkoły, czemu inspektor powiatowy pod przysięgą zaprzeczył, a co śledztwo stwierdziło. Sąd przysięgłych orzekł winę podsądnego, w skutek czego ten skazany został na półtora roku więzienia karnego. (Zuchthaus). — Podsądny przed dwoma laty sprowadzony został ze Ślązka nie umiejąc po polsku, do szkoły, do któréj uczęszczają prawie same dzieci polskie. Żona jego, która stawała jako świadek, żaliła się, że Jansch na Szlązku był porządnym człowiekiem a tu w szkole, gdzie są dzieci „Stockpolen,“ dostał się na ławę oskarżonych. W sprawie téj stawały i dzieci szkólne jako świadkowie. Przykre wrażenie robiło na wszystkich, że jedno z tych, trzynastoletni chłopiec, na zapytania sędziego przewodniczącego p. Hausleutnera nie umiał dziesięciorga przykazań, ani po polsku ani po niemiecku. Komentarze zbyteczne.

* **Jarocin.** Na folwarku należącym do Tarc zgorzały we wtorek wieczorem owczarnia i obora; spaliło się 200 owiec i 25 sztuk bydła rogatego. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Ostrów.** Egzamin w kuciu koni odbędzie się tu dnia 12 marca u p. Wlazły.

* **Srem.** Około połowy lutego odbędzie się tu na dochód Sióstr Elżbietanek koncert amatorski, po nim wieczorek tańcujący. Nie wątpimy, że publiczność tak miejscowa jak i okoliczna licznie się na ten koncert i zabawę stawi, mianowicie że dochód przeznaczony jest na cel tak szlachetny.

* **Piła.** Piętnastu uczniów z Wałcza, Trzcianki i Piły stawało tu w środę przed Izbą karną, oskarżeni o opuszczenie lekcyi w szkole uzupełniającéj w dniu 2 września (rocznica zwycięztwa pod Sedanem). Uwolniono

ich od winy i kary. Tak samo uwolniono dwóch majstrów, którzy uczniów swoich do szkoły uzupełniającéj nie posyłali.

* **Rawicz.** Powiat rawicki podzielony został na 49 obwodów wyborczych.

* **Leszno.** Miasto nasze podzielone zostało na 4 obwody wyborcze; inne miasta (Rydzyna, Święciechowa, Osieczna, Zaborowo) stanowią po jednym obwodzie wyborczym; wsie podzielono na 27 obwodów wyborczych.

* **Dyecezya warmińska** liczy obecnie 16 dekanatów a w nich 201,793 dusz. Największym jest dekanat olsztyński, bo ma 24,235 dusz. Daléj ma dusz: dekanat sztumski 19,708, licperski 18,145, zyborski 17,715, reszelski 16,595, wartemborski 16,270, gutszatzki 16,149, brunsberski 15,300, ornecki 11,617, melzacki 10,644, elblązki 8,899, malborski 7,651, sambijski (Samland) 5,511 nytychski 5,276, litewski 4,226, mazurski 3,552. Te 16 dekanatów mają 142 probostwa i kuratorya, oraz kilku lokalnych kapłanów. Obecnie jest 9 probostw opróżnionych i to: w Brunsberdze, Niem. Dąbrowie, Świętéjlipce, Heinrikau, Królewcu, Legienach, Lamkowie, Podstolinie i Sztumie. Najprzew. ks. Biskup ma prawo do obsadzenia 72 probostwa, naczelni prezesowie Prus wschodnich i zachodnich 34 probowstwa (z tych przypada na Prusy wschodnie tylko Królewiec), kapituła 30 probostw, a 6 odnośni patronowie. Do dyecezyi należy oprócz proboszcza wojskowego w Królewcu 259 księży, z których 3 po za granicami dyecezyi się znajduje i to 2 jest na studyach w Monasterze, a 3 ma miejsce w Bawaryi.

Przy katedrze fromborskiéj znajduje się Najprzew ks. Biskup, 10 kanoników, 6 wikaryuszy katedralnych, 2 sekretarzy biskupich i kapelan biskupi. Przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze jest 5 lub 6 profesorów duchownych czynnych, oprócz tego 2 nauczycieli duchownych przy seminaryum duchownem. Przy gimnazyach w Brunsberdze, Reszlu, Olsztynie, przy seminaryum w Brunsberdze i szkole przygotowawczéj w Ornecie jest wszędzie 1 nauczyciel religii ustanowiony, podczas gdy w innych miejscowościach udziela jéj miejscowy duszpasterz. Gdy się odciągnie teraz 3 księży emerytów i jednego, który podziękował, to zostanie w owych 16 dekanatach tylko 216 księży, tak, że na każdego księdza przecięciowo 935 komunikantów przypada.

W roku 1889 zmarło w dyecezyi 12 księży, z których przecięciowo żył każdy 61 i pół roku. Obecnie jest w dyecezyi 10 kapłanów jubilatów, z których najstarszym jest ks. prob. Baranowski w Tychnowach. 25-letni jubileusz kapłański obchodzić będzie w tym roku 9 księży, pomiędzy nimi ks. Glaw w Olsztynie, ks. proboszcz Renkel w Butrynach, ks. proboszcz Staliński w Gryźlinach i ks. proboszcz Nitsch w Malborku. Z 37 studentów znajdujących się w seminaryum dochownem lub Lyceum Hosianum w Brunsberdze otrzymają wkrótce święcenia kapłańskie klerycy: Jul. Hennig, Andrzéj Hizmann, Paweł Rudłowski, Paweł Ahnhut, a nieco późniéj klerycy Jan Zimmermann i Fryderyk Gross.

Najprzew. ks. Biskup jest w 64 roku życia a 41 kapłaństwa.

Dodać należy, że w tym roku najwięcéj księży zmarło w tych stronach, gdzie ludność jest mięszana, to jest polska i niemiecka i dla tego brak teraz wielki w tych stronach księży umiejących po polsku.

Sióstr klasztornych jest w dyecezyi czynnych 180, z których należy do Zgromadzenia Katarzynek 158. Wincencyanek 10 i 12 Szarych Sióstr. W Olsztynie jest czynnych 5 Wincencyanek, w Wartemborku i Biskupcu po 3 Katarzynki.

* **„Deutsch oder polnisch“** — tak zatytułowany jest artykuł w grudziądzkim „Geselligerze“, w którym niejakiś Wagner wzywa Niemców wszystkich odcieni, aby głosowali jedynie na kandydata niemieckiego.

* **Ślub.** W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został przedwczoraj związek małżeński pomiędzy Mieczysławem hr. Komorowskim, synem p. Franciszka Komorowskiego, a panną Wandą Zaleską, córką Marcina Zaleskiego, b. marszałka szlachty na Podolu, i małżonki jego z Iwanowskich. Aktu kościelnego dopełnił brat pana młodego ks. Stefan Komorowski, dr. św. teologii, który też w serdecznych słowach do nowożeńców przemówił.

* **Pomiędzy Trapistami** w Marianhill w południowéj Afryce znajduje się kilkunastu Polaków, przeważnie z Górnego Slązka, którzy tamże wydają dwa pisemka polskie pod tyt. „Niezapominajki“ i „List św. Józefa“, zapewne pierwsze pisma polskie, drukowane na czarnym kontynencie. — Niedawno zmarł tamże brat Konrad Wolczuch, rodem z Rudy na Górnym Slązku w 37 roku życia, a w 7 zakonnym. Jeden z misyonarzy pisze o nieboŝczyku do „Katolika“:

Postradaliśmy i cała nasza misya członka bardzo potrzebnego i doskonałego zakonnika, przez dłuższy czas zajmował się tłómaczeniem pism z obcych języków na język polski, oraz był zecerem pisemka tu wychodzącego „Niezapominajki“ i „Listu św. Józefa“. Miesiąc przed swoją śmiercią, jeszcze był zajęty pracą w drukarni, a na łożu śmiertelnem ułożył jeszcze wierszyk następujący:

Czém są Trapiści dla pogan w Natalu?

Czém jest matka dla dzieciecia,
Piastunka dla niemowlęcia,
Czém jest pokarm dla głodnego,
Albo odzież dla nagiego,

Czém jest pieniądz ubogiemu,
Czém lekarstwo jest choremu,
Czém pokuta dla grzeszących,
Czém ksiądz dla umierających,

Czém drogoskaz wędrownemu,
Przewodnik niewidomemu,

Czém jest dobytek dla rolnika,
Czém wolność dla niewolnika,

Czém jest słońce dla téj ziemi,
Czém dla nas chleb, który jemy,
Czém są dla człowieka oczy,
Czém jest księżyc w ciemnéj nocy,

Czém jest dzieciom nauczyciel,
Czém jest w nędzy wspomożyciel,
Czém w nieszczęściu jest pociecha,
Czém jest zdrowie dla człowieka,

Tém wszystkiem są i zostaną
Trapiści czarnym poganom.

Brat Konrad.

Jego pragnieniem było nieumiejętnych nauczyć, wątpiącym dobrze radzić, modlić się za bliźnich, aby wszyscy poznali prawdziwą drogę do Pana nad Pany i Zbawiciela. Do niego więc można zastósować słowa Pisma św.: „Pójdź sługo dobry i wierny, żeś w małem był wierny, postanowię cię nad wielkiem!“

† **W Puławach** zmarł uczony ogrodnik Piotr Vernier. Urodzony we Francyi odbywał studya przyrodnicze teoretyczne w uniwersytecie heidelberskim, zaś praktyczne w ogrodzie botanicznym w Karlsruhe. W r. 1821 przyjął obowiązki starszego ogrodnika w majątkach hr. Fresnela pod Lwowem, zaś w siedm lat późniéj objął zarząd ogrodów w dobrach ks. Adama Czartoryskiego. Jemu to zawdzięczają swe powstanie górna część parku puławskiego i oranżerya, jak również liczne parki w Królestwie, Rosyi i Galicyi, zakładane wedle jego planów. W r. 1853 J. I. Kraszewski, podówczas kurator okręgu naukowego żytomierskiego, powołał go na posadę nauczyciela języka francuskiego w Żytomierzu. Był nim do r. 1856, poczém puścił się w podróż do gub. kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj zbierając grzyby. Owocem tych podróży był zbiór kilkuset okazów, które Vernier odmalował farbami wodnemi i przesłał do hotelu Lambert do Paryża. Za pracę tę został mianowany członkiem wielu towarzystw naukowych zagranicznych. Następnie przesłał ks. Adamowi Czartoryskiemu do Paryża przeszło 50 widoków okolic Puław, rysowanych kredką, które następnie książę polecił Oleszczyńskiemu wyryć na miedzi. Vernier wreszcie w lesie celejowskim odnalazł szkatułkę z rękopismami ks. Adama, które następnie wyszły w druku w Paryżu pod redakcyą Giełguda. Podobne po zmarłym pozostały rękopisy, odnoszące się do historyi starych Puław.

* **Puszcza białowieska.** „Grażdanin“ w dwóch numerach podaje wiadomości o puszczy białowieskiéj. Puszcza zajmuje 115,000 dziesiatin; dotąd była ona podzieloną na 665 kwadratów każdy po dwie wiorsty, obecnie dla dokładniejszéj kontroli będzie kwadratów 1330 jednowiorstowych. Dziennik petersburski twierdzi, że od czasu, jak puszcza przeszła pod zarząd ministerstwa dóbr państwa, żubry hodują się doskonale i wcale nie zdychają, a dawniejsze dowodzenia strażników, iż żubry padają wskutek choroby, były tylko wykrętem. Istotnie zwierzęta były wybijane. Ponieważ żadna koléj nie dociera do puszczy, więc zachodzi wielka trudność pod względem wywozu drzewa, w puszczy niezmiernie taniego.

* **Choroba młodego króla hiszpańskiego,** którą się cały świat interesował, wydobyła na światło dzienne mnóstwo ciekawych szczegółów z żywota królewskiéj rodziny hiszpańskiéj, złożonéj obecnie tylko z czworga osób: królowéj-regentki i trojga dzieci. Z całego pałacu królewskiego, tylko wschodnie skrzydło, z widokiem na plac Broni (Plazza de Armas), zamieszkiwanem jest przez królewską rodzinę, reszta zaś rzadko ludzkie twarze ogląda. Apartamenta króla leżą na pierwszém piętrze, królowa-matka zajmuje drugie piętro, zupełnie podobnie, jak i pierwsze, urządzone. Opodal swego łóżka ma królowa tubę, prowadzącą do sypialni syna, nadto osobne schody kręte łączą oba te pokoju, tak, aby królowa na każde zawołanie mogła stanąć przy łóżeczku syna. Regentka, zwana zwykle Maryą Krystyną, choć sama nazywa się stale i podpisuje tylko krótko: „Krystyna“, wstaje bardzo rano. Codzień też, po obudzeniu się, bierze zimną kąpiel, ku niemałemu zdziwieniu Hiszpanów, o których wprawdzie nie można powiedzieć, że wody w ogóle nie lubią, ale w każdym razie czują wielki wstręt do wody zimnéj. Następnie ubiera się sama, bez żadnéj pomocy, tylko przy czesaniu jasnych, popielatego koloru, a bardzo bujnych włosów — pomaga jéj garderobiana. Pomoc ta jednak ogranicza się głównie do zaczesania włosów w górę i ułożenia z nich kopca, królowa bowiem czesze się bardzo „wysoko“. Wogóle Marya Krystyna ubiera się bardzo skromnie; nigdy téż prawie nie nosi żadnych kosztowności, z wyjątkiem chwil jakichś bardzo uroczystych. Po modlitwie zbiega królowa na dół, do pokojów dzieci, z któremi jada śniadanie i dozoruje każdego ich kroku. Następnie przyjmuje ministrów i załatwia korespondencye, pisując codzień list do swéj matki, arcyksiężnéj Elżbiety. Potém wyjażdża na spacer, sama lub z małym królem, a przechadzka ta mija się właśnie z godziną zwykłych przechadzek madryckiego „wielkiego świata“, który ukazuje się dopiero na ulicach przed zmrokiem. Naturalnie nie podoba się to owemu światu, ale królowa z uporem przy swojéj godzinie przejażdżki obstaje. Wieczorne godziny poświęca królowa rozlicznym audyencyom, czyta wyciągi z gazet, umyślnie dla niej zakreślanych, lub gra w domino z damami swego dworu. Wreszcie, ułożywszy dzieci do snu i odmówiwszy z niemi pacierz wieczorny, udaje się także sama na spoczynek. Królowa-rejentka włada dobrze językiem hiszpańskim, a nadto językami: francuzkim i angielskim, zachowuje jednak dotąd akcent niemiecki, po którym można w niéj z łatwością poznać cudzoziemkę. Królowa w ogóle ma być małomówną, a choć traktuje swoje otoczenie bardzo przyjaźnie, nie pozwala jednak nikomu stanąć na poufniejszéj stopie. Nie ma téż ulubienic między damami dworu, ani bliższych przyjaciółek. Najchetniej jednak dopuszcza do swego towarzystwa obie infantki, oraz hrabinę Guaqui. Ona to jedna poszczycić się może przyjaźnią królowéj-regentki, chociaż przyjaźń ta, jak powiadają, zawsze wisi na włosku.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 26go stycznia św. Polikarpa B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Pojutrze dnia 27go stycznia św. Jana Złotoustego.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52. Zachód o godzinie 4 minut 35

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 25 stycznia. Parlament zostanie dziś o godzinie 6 wieczorem osobiście przez cesarza zamknięty.

Berlin, 25 stycznia. W parlamencie kanclerz nieobecny; prawo prawdopodobnie nie przejdzie.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 25 stycznia. (Parlament. Trzecie czytanie ustawy socyalistycznéj). Marszałek Levetzow otwiera sesyą o godzinie 10 minut 30. Kanclerz nie jest obecny. Bebel przemawia przeciwko uchwaleniu ustawy wyjątkowéj na czas nieograniczony, pomimo, że ją zastósowywano w ostatnich latach łagodniéj. Ruch robotników jest międzynarodowym, czego dowodzi ostatni kongres paryzki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Polecenia JW. Cenzorów Duchownych** do „Imprimatur“ Wysokiéj Władzy Duchownéj „Historyi Kościoła św. rzymsko-katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży, opowiedzianéj w 65ciu życiorysach“ a w trzech tomach, przeznaczonéj dla członków Straży św. Wojciecha:

Poświadczam niniejszem, że dziełko „Historya Kościoła św. Rzymsko-Katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży opowiadana w 65 życiorysach“ Tom I przejrzałem i nie tylko nic przeciwnego zasadom wiary i moralności w niéj nie znalazłem, ale nawet jako książkę pouczającą i budującą gorąco ją do Imprimatur polecam.

Gniezno, dnia Lipca 1888.

p. X. Andrzejewicz
cenzor ksiąg.

Tom II dziełka pod tytułem „Historya Kościoła świętego rzymsko-katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży w życiorysach opowiedziana“ przeczytałem z przyjemnością i nic w nim przeciwnego nauce i duchowi Kościoła katolickiego nie znalazłem. Jako zaletę dziełka powyższego podać winienem, że odznacza się ono tak bogactwem skrzętnie dobranych szczegółów historycznych, jak ujmującą prostotą opowiadania oraz gorącem przywiązaniem do Kościoła i jego błogiéj misyi w świecie. Zawilsze kwestye historyczne są na podstawie dobrych i najnowszych źródeł we właściwem świetle i zrozumiale przedstawione, a i historya Kościoła w Polsce znalazła należyte uwzględnienie. Pragnąć należy, aby dziełko to rozszerzyło się u nas, bo tak ułożone, że nie tylko lud i młodzież lecz i starsi i wykształceńsi z pożytkiem i przyjemnością czytać je mogą. Dla tych przymiotów upraszam Wysoką Władzę Duchowną o udzielenie dziełku powyższemu kościelnego Imprimatur.

Poznań, 23 Stycznia 1889 r.

X. Woliński,
Cenzor ksiąg duchownych, Dziekan i Proboszcz przy kościele św. Wojciecha.

Dotyczy Imprimatur na Tom III „Historyi Kościoła św. dla ludu polskiego i młodzieży w 65ciu życiorysach opowiedzianéj“.

Mielżyn, 20 grudnia 1889.

Prześw. Konsystorzu Jeneralny Arcybiskupi!

Nie tylko że w tym Tomie III nie znalazłem nic takiego, coby się w czemkolwiek sprzeciwiało nauce wiary i moralności Kościoła św.; ale zdaniem mojem trzecia część téj sumiennéj i udatnéj pracy przewyższa jeszcze znacznie dwie poprzednie stósowniejszem opracowaniem dwóch ostatnich epok dziejów Kościoła św., opartem na źródłach najnowszych i najwiarogodniejszych.

Do zalet przez dwóch poprzednich cenzorów wymienionych pozwalam sobie dodać jeszcze to spostrzeżenie, iż przez całą tę pracowitą a iście artystyczną tkankę przebija się jakoby nić złota owa prawda historyczna, iż *„zadaniem Kościoła katolickiego jest nieustanna walka przeciwko wszystkiemu co zagraża prawdziwemu szczęściu człowieka na tym i na tamtym świecie.“*

Szczęśliwie podjęta myśl obznajmiania młodzieży i ludu polskiego z dziejami Kościoła św. na podstawie odpowiednich biografii nie tylko bardzo umiejętnie została tu przeprowadzoną, ale co najważniejsza, iż nawet inteligentniejszego czytelnika we wzrastającem utrzymuje zaciekawieniu mimo tak popularnego przedstawienia prawd historycznych nibyto powszechnie znanych.

Niemniéj szczęśliwą zdaje mi się myśl patronatu Straży św. Wojciecha, iż dla członków swoich na rok bieżący wybrał dziełko powyższe, przez co mu wstęp ułatwi do liczniejszych rodzin polskich, gdzie téż najwłaściwsze jego miejsce, zwłaszcza, iż przy każdéj sposobności uwzględnione tu są dzieje Kościoła św. w Polsce, że tylko wspomnę o życiorysach śś. Cyryla, Metodego, Wojciecha, Ottona Bamberskiego, Dominika, albo takich mężów jak Hozyusz, Piotr Skarga i Pius IX.

Wedle najlepszéj méj wiedzy i sumiennego przekonania mego mogę Wysokiéj Władzy Duchownéj powyższe dziełko najpokorniéj polecić do łaskawego udzielenia temuż kościelnego Imprimatur.

Najniższy sługa
podp. X. Koszutski,
Censor librorum.

Do
Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego
Arcybiskupiego
w Gnieźnie.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: Na drodze do szczęścia, tłómaczyła Anna Pilaska (ciąg dalszy). — Zostań, orle! (wiersz), Marya Sokolnicka. — Gdzie się urodził Kościuszko i jego zapis. — Korespondencya „Domu polskiego“: Zpoza kordonu, A. M. — Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A L. (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne, społeczne i rozmaitości, F. K. — Promyki (z pism Sienkiewicza zebrał X. Y.) — Humorystyczne. — Zagadka i łamigłówka kryształowa z nagrodą.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

252) Ks. dziekan Nietzig z Brenna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Stefanowicz z Głogowy, Voigt z Poczdamu, Seifert z Rehlitz, Sawicki z Konina, Krause z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 25 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Przebieg interesu zbożowego w ubiegłym tygodniu nie różnił się wcale od tygodnia zeszłego; dowozy bowiem prawie na wszystkich targach europejskich zmniejszają się z dnia na dzień a konsumenci jak przedtem tak i dotąd wstrzymują się od większych zakupień dla cen cokolwiek wysokich i wskutek tego też przebieg interesu jest nadzwyczaj ociężały. Notowania amerykańskie wprawdzie zaznaczały w ubiegłym tygodniu usposobienie cokolwiek stalsze, lecz dla wielkich składów tamecznych i dla braku chęci kupców europejskich nie miało to wielkiego wpływu na przebieg interesu zboża europejskiego. Jakkolwiek notowania berlińskie w ubiegłym tygodniu przy dosyć stałem usposobieniu mało się jednak zmieniły, to też naturalnie bez wpływu na giełdę tutejszą być nie mogło i dla tego też pomimo nieco wysokich notowań konsumenci od większych zakupień się wstrzymywali spodziewając się, że przy znaczniejszych dowozach potrzeby swe łatwiéj będą mogli pokryć. Z znaczyć nam tu jednakże wypada, że w ubiegłym tygodniu dowozy były bardzo szczupłe a pomimo to interes był podpadająco ospały; jedynie o artykuły pastewne jak różnorodne kuchy i otręby był popyt dosyć znaczny przy osposobieniu dosyć stałem. Płacono tutaj za pszenicę 173—192; żyto 165—171; jęczmień 133—177; owies 150—164.

(K) **Poznań,** 25 stycznia. — Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: zimno.

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 51,10 pł. 70-ta 31,60, styczeń 50-ta 51.10 mrk., 70-ta 31,60 mrk., luty 50-ta 51,10 m., 70-ta 31,60 m.. marzec 50-ta 51,20 70-ta 31,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziana —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 51,10 mrk., 70-ta 31,60 mrk., styczeń —,— mrk., luty 70-ta —,— m.

Poznań, 25 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49,50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 24 stycznia.

Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 172 do do 180 mrk.

Żyto według jakości 167—172 mrk.. poślednie —,— mrk.

Groch wizący 160—170 marek na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 163 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 24 stycznia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na styczeń 178,— żąd., kwiecień-maj 179.00 żąd., maj-czerwiec 18 ,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc bieżący 166 00 żądano, na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowieda. —— cena w miejscu na styczeń 69,— żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 50 50 żąd., (70-ta) 31,20 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 25 stycznia: żyto 178,00 mrk.. pszenica — mrk., owies 166 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 69,—.

Cena wypowieda. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 24 stycznia (50-ta) 50,50 mrk, (70-ta) 31,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 stycznia 1890.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	19	20	19	00	18	60	18	20	17	60	17	10
żółta	19	10	18	80	18	50	18	10	17	50	17	00
Żyto	17	70	17	50	17	30	17	10	16	80	16	60
Jęczmień	18	00	17	30	16	00	15	50	14	50	13	00
Owies	16	60	16	40	16	20	16	10	15	80	15	40
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	28	10	26	30	24	60
Rzepik zimowy . .	27	60	26	00	24	40

Berlin, 24 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 201,50—202,50, na maj-czerwiec płacono 201,50—202,25, na czerwiec-lipiec płac. 201,50—202,25. Wypowiedziano —— ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 173—180 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—. żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 176,—, żądano —,—, na maj-czerwiec płacono 175.—, na czerwiec-lipiec płacono 174,—. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 163—180 m., według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 164,25, żąd. —,—, maj-czerwiec płacono 163,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 128—136 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płacono 116,00, maj-czerwiec płac. 116,25, czerwiec-lipiec płac. 117,00 na lipiec sierpień płac. 117,50 płac. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67,7 mrk., z beczką —,— mk., na styczeń płacono 68,5, żądano —,—, na styczeń-luty płacono 66,1, na kwiecień-maj płacono 63,8, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 53,1—52,9, na styczeń —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 33,9—33,7, na styczeń płacono 33—33,2—33, na styczeń-luty płc. 33—33,2—33, kwiecień-maj płc. 33,8—33,6, na maj-czerwiec płac. 34 33,1—33,9, czerwiec-lipiec płacono 34,6—34 4. na lipiec-sierpień 35,0—34 9. na sierpień-wrzesień płac. 35,3—35.2, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg, 24 stycznia. Okowita stale, na styczeń 21 3/4 żądano, styczeń-luty 21 3/4 żąd., kwiecień-maj 22— żądano, maj-czerwiec 22 1/8 żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 83 3/4, marzec 83 3/4, maj 83 1/4, wrzesień 82 3/4 Usposobienie spok. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 24 stycznia — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15 80 cukier ziarn. excl. 88% 15 20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,50. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 27,50, mielona rafin. II. z beczką 26 50 miel. Mehs 1 z beczką 24,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 11,65 płac., 11,72 1/2 żąd., luty 11,72 1/2 płac., 11,75 żąd., marzec 11,82 1/2 pł., 11,90 żąd., maj 12,07 1/2 płac. 12,10 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 stycznia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica słabiéj.		
na kwiecień-maj	202 25	201 75
na czerwiec-lipiec	201 75	201 50
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	176 —	174 75
na maj-czerwiec	174 —	173 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na styczeń	68 60	68 —
na kwiecień-maj	63 70	63 60
Okowita słabo.		
eksportowa	33 70	33 70
na styczeń	33 —	— —
na styczeń-luty	33 —	33 —
na kwiecień-maj	33 60	33 40
na sierpień-wrzesień	35 20	35 10
spożywcza	52 90	53 —
Owies		
na kwiecień-maj.	164 25	163 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	**23**	**24**
Consol. 4%	106 60	106 60
Consol. 3 1/2%	103 —	103 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 —
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	99 90	99 80
Poznańskie listy rentowe	104 10	104 20
Austryackie banknoty	172 95	173 —
Austryacka renta srebrna	76 30	76 40
Rosyjskie banknoty	224 85	224 95
Rosyjskie listy zastawne	99 75	99 75
Polskie 5% listy zastawne	66 80	66 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 60	61 50
Węgierska 4% renta złota	88 50	88 60
Węgierska 5% renta papier.	86 —	86 —
Austryackie kredytowe akcye	178 75	179 75
Austryackie francuskie koleje	97 50	98 25
Lombardy	59 75	60 —
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 25 stycznia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	195 50	195 50
na maj-czerwiec	196 50	196 —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	173 50	173 —
na maj-czerwiec	173 —	172 50
Oléj rzep. niezm.		
na styczeń	67 50	67 50
na kwiecień-maj.	64 —	64 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 —	52 —
„ eksportowa.	33 —	32 80
„ na styczeń eksportowa	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 90	32 80
Petroleum w miejscu	12 25	12 25

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Dodatek